

1915
1905
—10
190-11

„Kurier Litewski“.

*Codzienna polityczna, społeczna, literacka
i ekonomiczna gazeta polska w Wilnie*

zacznie wychodzić z dniem 1 (14) Września 1905 roku.

Od wydawcy.

Po latach czterdziestu dwóch wskrzeszamy organ polski w Wilnie.

Jest to, niewątpliwie, znaczna zdobycz moralna dla naszego społeczeństwa na Litwie.

Lecz ze zdobyczy tej wypływają i obowiązki:

Pierwszy—aby skorzystać z nadanego nam prawa i zająć to ważne dla naszej narodo-
wości stanowisko. Drugi—aby tego stanowiska nie wystawić na hazardy, nie wywołać
odwrotnych prądów i nie zamknąć drogi innym, może lepiej przygotowanym i pewnie
więcej utalentowanym.

Dlatego zasadą stałą i głównem hasłem naszym będzie—umiarkowanie. Dążąc do cią-
głego, w każdym kierunku, postępu, wierzymy, że postępuje stale i dochodzi daleko ten
tylko, którego każdy krok naprzód wiąże się z poprzednim i przygotowuje następny.
Umiarkowanie powinno być dla obywatela zasadą, dla gazety jest warunkiem życia.

* * *

Jako organ prowincjonalny i podlegający cenzurze, „Kurier Litewski“ nie może sobie
pozwolić na zbyt ambitny program.

Zadaniem jego i celem będzie przede wszystkim:

1-mo. Dostarczać Czytelnikom w ich języku rodzimym potrzebnych im ogólnych i specjalnych wiadomości, a w miarę powstawania kwestyj publicznych, miejscowych i wszechpaństwowych, wyjaśniać i oświeślać je z punktu widzenia interesów krajowych;

2-do. Tworzyć stale wśród rozproszkowanego naszego społeczeństwa codzienne źródło informacji, i z tego źródła wysączać podstawy do wzajemnego zbliżenia i do ułatwiania stosunków;

„Kuryer Litewski“ w Wilnie.

3-tio. Po czterdziestoletnim letargu, odrywać umysły od przymusowego dotychczasowego przeżywania swoich żalów, i skierowywać je ku praktycznemu użytkowaniu już osiągniętych ulg i ku wytrwałemu poszukiwaniu dalszych;

4-to. Utrzymywać związek umysłowy z ogniskami polskiej wiedzy, literatury i sztuki;—

I, dzięki właśnie takiej działalności, zwracać w tym Kraju naszemu językowi to szlachetne miejsce, do którego ma prawo w sferze myśli i pracy, jako główne, pięciowiekowe narzędzie cywilizacji na Litwie.

Takie zadanie—już warte naszej pracy. A kiedy zmieniają się warunki i rozszerzają horyzonty, to powstaną nowe programy, nowe gazety i nowi ludzie.

* * *

Ponieważ nasz organ jest wynikiem pokoju a nie walki, pragniemy zachować dobre stosunki ze wszystkimi narodowościami, w Kraju zamieszkałymi, i nie będziemy zaprzeczać praw tym, które ich poszukują;—życzymy sobie tylko, iżby, dążąc do naturalnego rozwoju, i nam go nie olniwały, i miały na względzie nasze kulturalne w tym Kraju zasługi.

* * *

W myśl tego, nasz „Kuryer“, jako jedyny dotychczas polski dziennik na Litwie, nie będzie narzędziem jednego człowieka ani jednej partyi, lecz będzie dostępną dla każdego trybuną. Nie będzie niczym sługą i niczym wrogiem, i względem wszelkich usiłowań społecznych, względem miejscowych Instytucyj i Stowarzyszeń, będzie swobodnym krytykiem i obserwatorem, gotowym zawsze otworzyć swoje szpalty tym, którzy zechcą nasuwającą się kwestyę wyjaśnić z odwrotnej strony.

* * *

Długoletnia przerwa w życiu literackim naszego Kraju, skłoniła mnie do oddania redakcyi „Kuryera Litewskiego“ w ręce doświadczonych, i wolnych od uprzedzeń lokalnych, publicystów warszawskich:—p. Józefa Ostroróg-Sadowskiego i jego towarzysza, p. Jana Ursyną. Wszyscy razem pragniemy zebrać dookoła naszej Redakcyi wszystkie siły, jakie Litwa dziś posiada, a w przyszłości obudzić nowe, i pchnąć je do wspólnej pracy. Nadto, najpierwsze pióra polskie już nam przyrzekły swoje współpracownictwo.

Mamy szczerzy zamiar pracować dla dobra społeczeństwa polskiego na Litwie. Spodziewamy się, że nam ono odpowie zaufaniem.

Hipolit Korwin-Milewski.

Wilno,

23 lipca—5 sierpnia 1905 r.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY,

Z dniem 1 (14) Września 1905 roku zaczęć wychodzić

w Wilnie

WIELKI DZIENNIK POLSKI

p. t.

„KURYER LITEWSKI.”



Dziennik ten, w dużym formacie, zakrojony odrazu na poważną skalę, w swej treści obejmie **wszystko**, co Czytelnikowi polskiemu na Litwie jest dzisiaj **niezbędne**.

Oprócz **najszybszej** obsługi informacyjnej, pod postacią **codziennych TELEGRAMÓW** własnych i agencyjnych, — „Kuryer Litewski” zamieszczać będzie stale:

Artykuły wstępne w najżywotniejszych sprawach politycznych, społecznych i ekonomicznych.

Przeglądy spraw miejscowych, dotyczące ustroju ziemskiego i miejskiego w guberniach litewskich, oraz dotyczące życia i rozwoju wszelkich Instytucji, Towarzystw i Stowarzyszeń (społecznych, ekonomicznych, finansowych i filantropijnych), rozsianych po całym obszarze Kraju Zachodniego.

Wiadomości kościelne, dotyczące nabożeństw, dyspozycji dyecezyalnych oraz zmian w składzie osobistym Duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Rozporządzenia i komunikaty Władz, zarówno centralnych, jak i miejscowych.

Kronikę Wilna i najbliższych jego okolic.

Korespondencye ze wszystkich miast i zakątków Litwy.

Nowiny ze wszystkich prowincji Państwa Rosyjskiego, ze szczególnem uwzględnieniem Królestwa Polskiego, Ukrainy, Podola i Wołynia.

Mozajkę życia za granicą i w zakordonowanych ziemiach polskich.

Głosy prasy: polskiej, litewskiej i rosyjskiej.

Powieści, nowele i poezye pierwszorzędnych artystów słowa.

Felietony literackie, artystyczne i popularno-naukowe.

Recenzye muzyczne i teatralne.

Wrażenia z sądów, zarówno miejscowych, jak i zamiejscowych.

Listy do redakcyi w rozmaitych sprawach bieżących.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sprawozdania wyczerpujące z dziedziny rolnictwa, handlu i przemysłu.

Kursa giełdowe.

Ceny rynków miejscowych na wszelkie produkta gospodarskie, na las, spirytus itp.

Nekrologi.

Kącik humorystyczny.

Reklamy i ogłoszenia płatne.



„Kuryer Litewski“ w Wilnie.

Redakcja „KURYERA LITEWSKIEGO“ zapewniła sobie współpracownictwo najwybitniejszych autorów polskich.

W dziale powieści, nowel i poezji „Kuryer Litewski“ drukować będzie utwory:

Ignacego Balińskiego,	Kazimierza Laskowskiego	Maryi Rodziewiczówny,
Gustawa Daniłowskiego,	(El),	Henryka Sienkiewicza,
Wiktora Gomulickiego,	Artura Oppmana (Or-ot),	Józefa Weyssenhoffa,
Emmy Jeleńskiej,	Elizy Orzeszkowej,	Kaź. Zdziechowskiego,
Stanisława Kozłowskiego,	Bolesława Prusa,	Stefana Żeromskiego.

W dziale historycznym, literacko-artystycznym, politycznym i społecznym, „Kuryer Litewski“ pomieszczać będzie prace:

Prof. Szymona Askenazego,	Władysława Korotyńskiego,
Michała Brensztejna,	D-ra fil. Witolda Lewickiego,
Teodora Jeske-Choińskiego,	Leopolda Méyeta,
D-ra Ludwika Czarkowskiego,	D-ra fil. Władysława Rabskiego,
Ks. M. Wład. Dębickiego,	Aleksandra Rembowski,
Zygmunta Glogera,	D-ra Ignacego Strzemińskiego,
Stanisława Hłaski,	D-ra Wincentego Szyszły,
Aleksandra Jelskiego,	D-ra Gustawa Sztolemana,
Aleksandra Kraushara,	Lucyana Uziębły,

oraz wielu korespondentów ze wszystkich miast i powiatów Litwy.

Wobec dużych kosztów i trudności technicznych, jakie pociąga za sobą wydawanie codziennej gazety,—niezbędna jest rzecz—**jak najszybsze zorientowanie się w ilości pożądanego nakładu i wczesne usystematyzowanie ekspedycji pisma.**

Szybkie nadsyłanie przedpłaty ogromnie ułatwi Administracji wydawnictwa całą robotę przygotowawczą, zapewniając jednocześnie Prenumeratorom większą akuratność w dostarczaniu numerów gazety.

Dlatego też prosimy wszystkich tych, którzy **powodzenie gazety polskiej w Wilnie uważają za pożądane i pożyteczne, ażeby raczyli ze swemi zamówieniami nie zwlekać, nadsyłając je wprost**

do biura Redakcji i Administracji „Kuryera Litewskiego“

WYDAWCA:
Hipolit Korwin-Milewski.

Wilno, ul. Siemionowska, № 2.

Telefon № 328.

REDAKTOR:
Józef Ostroróg-Sadowski.

Prenumerata wynosi:

W Wilnie:			Z przesyłką pocztową do innych miejscowości:			Za granicą:		
	Rb.	Kop.		Rb.	Kop.		Rb.	Kop.
Rocznie. . . .	6	—	Rocznie. . . .	8	—	Rocznie. . . .	14	—
Półrocznie . .	3	—	Półrocznie . .	4	—	Półrocznie . .	7	—
Na 4 miesiące.	2	—	Na 4 miesiące.	2	70	Na 4 miesiące.	5	—
Na 3 miesiące.	1	50	Na 3 miesiące.	2	—	Na 3 miesiące.	4	—
Na 1 miesiąc .	—	60	Na 1 miesiąc .	—	75	Na 1 miesiąc .	2	—

— Za odnośnienie do domu w Wilnie dopłaca się 10 kop. miesięcznie. —

Ceny ogłoszeń: na 1-ej stronnicy 50 k., za jeden wiersz, w „Nadesłanych“ 1 rb. za wiersz, reklamy 30 k., nekrologi 30 k., ogłoszenia na 4-ej stronnicy po 15 k. za jeden wiersz, ogłoszenia drobne po 3 k. za jeden wyraz.

Geny prenumeraty:
W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 10 kop.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

KURIER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.

Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kurier”.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmentu (w tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop.

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codziennie od 3-jej do 5-jej po południu.

Petersburski Bank Handlowy

Prywatny

Założony r. 1864.

ODDZIAŁY: Moskwa, Rostów, Wilno.

Kapitał zakładowy 10.000.000

Kapitał zapasowy 3.608.989, 09

ODDZIAŁ WILEŃSKI:

ulica Wielka N. 41, d. Załkinda (obok główn. Sztabu).

Kupuje i sprzedaje papiery procentowe, akcje i monety zagraniczne.

Ubezpiecza od wylosowania pożyczki premjowe wszystkich emisji.

Wypelnia zlecenia wszelkiego rodzaju, dotyczące kupna i sprzedaży na giełdach krajowych i zagranicznych.

Opłaca kupony od listów zastawnych, obligacji i akcji.

Wydaje przekazy, czeki i akredytywy na miejscowości w kraju i zagranicą.

Uskutecznia wypłaty listownie i telegraficznie w Państwie Rosyjskiem i zagranicą.

Wydaje pożyczki pod zastaw papierów wartościowych na termin stały i z wymówieniem.

Przyjmuje do inkassa na Rosję i zagranicę weksle, frachty kolejowe, konosamenty i t. p.

Przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący i na stałą lokatę.

KSIĘGARNIA A.G. Syrkina

w Wilnie.

Wobec otwarcia roku szkolnego stale jest zaopatrzona we wszelkie

podręczniki szkolne,
używane w wil. okręgu
naukowym.

Ponownie sprzedają się również
wszystkie podręczniki do
wykładu religii dla kato-
lików

ks. BĄCZKOWSKIEGO,
w językach: polskim i litewskim.

KOŚCIOŁY

i BUDOWLE wszelkiego rodzaju wykonywa-
szkie i projekty Biuro Architektoniczne Kazimierza
Pleszczyńskiego, Wacława Kononowicza i Ko-
zmiana Prokulskiego w Warszawie, ul. Marszał-
kowska 63. Oferty proszę nadsyłać Mińsk, budo-
wa kościołów, ul. Zacharzewska Jakubowski.

Kościół i pałace buduje majster mularski
ojcu warszawskiego.
Stanisław Jakubowski w Warszawie, ul. Przejazd,
N 4. (Obecnie buduje kościół w Mińsku gub.)

T. ODYNIEC,

Wilno, ul. Wielka, № 39.

Największy na Litwie skład **NACZYŃ** ze szkła, porce-
lany, fajansu i majoliki; **LAMP**, żyrandoli, wyro-
bów z brązu i platerowanych. Przedmiotów do
użytku gospodarstwa domowego z pierwszorząd-
nych krajowych i zagranicznych fabryk.

SKŁAD GŁÓWNY FABRYK: „Baccarat” w Pa-
ryżu (kryształy). A. Kruppa w Berndorfie (naczy-
nia niklowe i plater). J. Hordliczki w Czechach
(szkło). Ceny fabryczne. 1—6a—1

W składzie leśnym

Adama Bohdanowicza,

jest zapas **DRZEW OPALOWEGO** suchego: sosny,
brzozy i olchy z majątku Zaciemienia. Ceny przy-
stępne, stałe, miara akurata.
Zwracać się do kantoru składu: S-to Jerski pros-
pekt, dom № 3, do zarządcy składu p. Żylińskiego.
(w Wilnie, na ulicy Nadbrzeżnej). 1—7a—1

Pierwszorządna pracownia ubiorów
damskich

„Au printemps”,

w Warszawie, ul. kr. Berka, № 6,

przyjmuje do roboty

suknie i okrycia

z własnych i powierzonych materiałów. Wykoń-
czenie staranne. Gust wykwinny. Modele pary-
skie, wiedeńskie i angielskie.

Ceny przystępne i stałe. 3—4a—1

Potrzebny jest mężczyzna

w sile wieku, obznajomiony dokładnie ze sprzą-
dą maszyn i narzędzi rolniczych, posiadający
biegłą korespondencję handlową w rosyjskim
języku (pożądany niemiecki). Piśmienne oferty
wraz z kopiami świadectw należy składać pod
adresem: Mińsk gub. „Syndykat rolniczy”. 3—12a—1

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT i CZYTELNIJA
W. MAKOWSKIEGO,

ul. Ś-to-Jańska, № 29,

FILJA w Mińsku gub.

przeniesioną została do nowego obszernego
lokalu ul. Zacharzewska, d. Łęskiego, — 64.

Wielki wybór książek we wszystkich językach. 1—11a—1

DENTYSTKA

Marja Tromszczyńska

wróciła. Wilejska d. hr. Czapskiego 4—1—1

KONCERTY WARSZAWSKIEJ FILHARMONII w Wilnie.

Orkiestra złożona z **64** osób pod dyrekcją pp. Z. Noskow-
skiego, S. Barcewicza i J. Cielewicza.

KONCERT I w niedzielę, 11 (24) września solista **St. Barcewicz**.

II w poniedziałek, 12 (25) września solista **Józef Śliwiński**.

III we środę, 14 (27) września solista **Jadwiga Mrozowska**.

IV we czwartek, 15 (28) września, „Wieczór Chopina” solista **A. Michałowski**,
panie! **H. Zbońska** i **J. Szlesigerówna** i p. **Drzewiecki**.

Abonament na 4-y koncert sprzedaje się w księgarni W Makowskiego

I KONCERT.

1 Rz. 4.20, 2—3 3.20, 4—6 2.70, 7—10 2.20, 11—
15 1.80, 16—22 1.50, Wejście do Sali 1. Galerja
N 1.50. Wejście na Gal. 75.

II KONCERT.

1 Rz. 5.20, 2—3 4.20, 4—6 3.20, 7—10 2.70, 11—
15 2.20, 16—22 1.73, Wejście 1.20, Galerja
1.50. Wejście 75.

3—10a—1

Magazyn O. KAUCZ

dawniej KLAMMER & KAUCZ, ul. Wielka № 10.

poleca **kapelusze** krajowe najlep. fabryk oraz wie-
deńskie P. C. HABIG'A.

Wielki wybór **czapek** sportowych i podróżnych. 5—00—1

Założone w roku 1892, oparte na zasadzie wzajemności

PIERWSZE KRAJOWE Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZEZORNOŚĆ”

w WARSZAWIE.

Ubezpieczenie kapitałów, posagów i rent. Ubezpieczenie pojedynczych
osób od następstw wypadków.

Biuro Dyrekcji. Warszawa, 7. Krakowskie Przedmieście. Biuro Zarządu dla Wileńskiego Okręgu
Wilno, ulica Wielka, № 23, dom Glezera.

5—1a—1

Ktoś chciał podjąć się dostawy wszelkiego
rodzaju

Suszonych warzyw

tracę przesyłać szczegółową ofertę i próbki suszu
do V. Ramulła w Mińsku gubernialnym



Perfumy i mydła **PULSA**

Polecamy ostatnią nowość
Mydło toaletowe „MODERNE”

Akcyjne Towarzystwo
Warszawskiej Fabryki Perfum
Fryderyk Puls
w WARSZAWIE

Duma państwowa.

Uchwalona 6 (19) sierpnia organizacja reprezentacji narodowej od trzech tygodni stanowi przedmiot badań całej prasy polskiej i rosyjskiej. Jednak ta obszerna kwestia bynajmniej jeszcze nie jest wyczerpana; prócz tego jej doniosłość jest taka, że nie pozwala politycznej gazecie nie wypowiedzieć o niej swego zdania.

Nawet wśród tych, którzy z radością i wdzięcznością przyjęli ważną innowację w życiu państwowym, wprowadzoną przez Manifest dnia 6 (19) sierpnia, niema nikogo, kto by od razu nie upatrzył w tym prawodawczym licznym brakach. Prawodawca, gdy całkiem pozostawia sobie trochę owydsokonalenie dalszej Duma państwowej — przywrócenie okreslił tylko główne zasady swego dzieła i że ono potrzebuje zakończenia. To właśnie wywołuje uprzednie badania.

Ogólne wrażenie, jakie robi w swej całości ten akt prawodawczy, jest takie: jak gdyby ci, którym była powierzona jego redakcja, wychodząc ze szlachej, poniekąd zasady, że ogólnie przyjęte na Zachodzie linie architektoniczne gmachu państwowego nie dają się szablonoowo zastosować do Rosji — za daleko zasili i stracili z oczu niektóre już stwierdzone historią parlamentarną całej Europy i Ameryki zasady ogólnego prawa państwowego.

Praktyczny budowniczy, któremu wypada wnieść dom w północnej gubernji, bardzo rozumnie czyni, jeśli nie chce nasładować form architektury włoskiej lub arabskiej. Nie mniej dla niego, jako dla południowca, jest pewnem, że ściany murywane bez odpowiednich fundamentów się zrysuja, że dach bez stosownego wiazania się ugnie, że drzwi z surowego drzewa się skrzywią.

Szczegółowe badanie organizacji przyszłej Dumy często naprowadza myśl na te porównania.

Takie badanie można podzielić w sposób następujący: I. Kompetencja Dumy. — II. Organizacja wewnętrzna i stosunek do innych organów państwowych. — III. System wyborczy. — IV. Możliwe lub prawdopodobne skutki dla naszego kraju.

I.

Duma państwowa nie może być porównana z działającymi na Zachodzie radami narodowymi, i dla tego odmawiamy jej nazwy *Sejmu*, którą jej przyszedłaby część prasy polskiej. Sejm to jest organ czynu, a przyszła Izba musi ograniczyć się myślą i słowem.

Jest to bowiem organ wyłącznie doradczy i organ dodatkowy. Duma deliberyuje tylko o przedmiotach, które mają przejść, albo już przeszły, przez krytykę Rady Państwa. Lecz nie ma całkowitej wzajemności, ponieważ, jak powiemy dalej, uchwały Dumy nigdy nie idą na zatwierdzenie Monarsze bez opinii Rady, zaś Rada w danym razie może się obejść bez opinii Dumy. I to już określa rolę Dumy tak: nie jest ona bezpośrednim doradcą Tronu, lecz dodatkowym źródłem informacji dla Rady Państwa.

Lecz i sama Rada Państwa jest tylko zebraniem doradczym, którego postanowienia nie mają nie obowiązującego ani w twierdzącym ani w przeczącym znaczeniu, ponieważ nie nie ogranicza dotychczas praktykowanego częstokroć zwyczaju zatwierdzania zdania mniejszości, wbrew opinii większości Rady. I to prowadzi do drugiego określenia kompetencji przyszłej reprezentacji narodowej: Duma Państwowa ma mniej praw, niż Rada Państwa — która żadnego stanowczego nie ma.

Takie ograniczenie Dumy głosem jedynie doradczym pociąga za sobą nie tylko poważne niebezpieczeństwa, a mianowicie:

1) Faktycznie nieograniczeni w swoim wpływie na interes państwowe wyżsi przedstawiciele biurokracji łatwo mogą lekceważyć znaczenie Dumy, rodząc wśród niej ciągłe rozdrażnienie i częste konflikty.

2) Brak decydującego głosu, a zatem i poczucia swej odpowiedzialności, może skłonić Dumę do nieostrożności. Tem łatwiej może ona wystąpić z niedojrzalemi, niedostatecznie opracowanymi projektami, że może sobie zyskać tanią popularność, rachując *in petto* na Radę Państwa i Koronę dla zabezpieczenia jej od ujemnych następstw własnej uchwały.

3) Niemco bardzo łatwo wywołuje gwałtowność: kto wyraża swoją wolę, może

ją wyrazić w sposób cichy i spokojny, bo wie, że bez niej się nie obejda; kto może wyrazić tylko *zdanie*, chętnie je wyrazi jak najgłośniejsz, aby go usłyszano.

4) Nie mając żadnej siły w sobie, Duma z łatwością będzie ulegała pokusie szukania jej po za sobą, t. j. w opinii publicznej, której wyrazicielem w czasach krytycznych staje się przygodny tłum, — oraz pokusie działania nielegalnie, skoro legalnie przeprowadzić swej woli nie będzie w możności.

Pomimo to, jako stadium przejściowe, Duma z doradczym tylko głosem, mogłaby jeszcze przez pewien czas oddać Państwu ważne usługi na drodze legalnej, gdyby jej dezerytary byli uważane zawsze, jako warunek przedwstępny *wszelkiego* prawodawczego postanowienia. Opinia publiczna stanowi obecnie taką potęgę, że możnaby prawie z pewnością przepowiedzieć, iż wszelki projekt, któryby był odrzucony jednocześnie przez Dumę i przez Radę Państwa, uchwalonym przez Koronę nie będzie; a nawet, że prawie wszystkie projekta przez obie Izby uchwalone i wśród nich powstałe, uzyszcza zatwierdzenie. W razie zaś niezgody między Dumą a Radą Państwa, Korona, stanowiąc swoją decyzję w roli Rozjemcy, mogłaby ją uzasadnić, opierając się z jednej strony na szeroko wyjaśnionej opinii przedstawicieli narodu, z drugiej — na zdaniu licznego, nie zmieniającego się z dnia na dzień, kolegium doświadczonych dygnitarzy: pomyślna lub nie, decyzja byłaby oparta na wyczerpujących badaniach.

Tymczasem tego minimum Ustawa z dnia 6 (19) sierpnia jeszcze nie obiecuje. Kompetencja Dumy ogranicza się dotychczasową kompetencją Rady Państwa, której towarzyszy. Wiadomo przecież, że bardzo liczne, a od roku wszystkie pierwszorzędnej ważności akta prawodawcze przez Radę Państwa wcale nie przechodzą, lecz zyskują zatwierdzenie wskutek raportów jednego z ministrów, lub narady bądź Komitetu ministrów, bądź specjalnie złożonej na ten wypadek komisji.

Ze raport jednego tylko wysokiego urzędnika nie daje dostatecznej dla aktu prawodawczego gwarancji wszechstronnego przygotowania, dojrzałości i obiektywności, wydaje się oczywistym. Tyleż można powiedzieć o Komitecie ministrów lub specjalnych komisjach, bo wszędzie *izawazano* — stnieją osoby powołane *tu ad hoc*, za tem nie ma tu tego poczucia odpowiedzialności moralnej ani tej łączności z poprzednimi uchwałami i systematyczności, które się wyrabiają tylko w ograniczonych, stałych i niezmiennych co do składu osobistego instytucjach.

Dwa te punkta: przyznanie Dumie stanowczego głosu — albo przynajmniej obowiązku udziału w opracowaniu wszystkich bez wyjątku projektów prawodawczych, są temi właśnie, do których przedewszystkiem się stosuje wzmianka Prawodawcy o potrzebnych udoskonaleniach, i na które najprawdopodobniej przyszła Duma zwróci swoją uwagę na początku swej czynności.

H. Korwin-Milewski.

* Najwyższym Ukazem z dnia 24-go sierpnia 1905 r. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz został zwolniony z obowiązków prezesa Rady Państwa, lecz mianowany honorowym prezesem tejże instytucji. Natomiast prezesem Rady Państwa został mianowany dotychczasowy prezes departamentu Rady Państwa hr. Solski. Zdaje się, że nominacje powyższe są w związku ze stanowiskiem przyszłej Dumy Państwowej. Osoba Wielkiego Księcia na czele Rady Państwa wysuwałaby nadto tę instytucję naprzód i odcinowała obydwoj charakter równorzędny.

* Liczba osób, które w Wilnie będą miały prawo brać udział w wyborach do Dumy Państwowej, wyniesie 2,017, a w tej liczbie 1,300 właścicieli domów i 627 osób, opłacających podatek państwowy. Według wyznania prawybory dzielą się jak następuje: chrześcijan 948 osób, żydów 1,068.

W Mińsku liczba prawybórców wynosi 1,639, w tem 1,119 właścicieli domów (w tej liczbie 637 żydów), kupców i przemysłowców 393, wreszcie opłacających podatek mieszkaniowy 127. Prawybórców Żydów będzie razem około 900.

Uprzemysłowienie Litwy.

I.

Litwa (w terminologii urzędowej kraj północno-zachodni) obejmuje general-gubernatorstwo wileńskie, t. j. gubernie wileńską, kowieńską i grodzieńską, oraz gubernie mińską, mohylewską i witebską.

Wielki to szmat kraju: na zachodzie graniczy z Królestwem Polskiem, gub. kurlandzką i liflandzką, na północy z gubernją pskowską, na wschodzie z guber-

nją smoleńską, czernihowską i kijowską, na południu z gubernją wołyńską. Ogółem zajmuje przestrzeni około 260,490 wiorst kwadratowych, czyli połowę przestrzeni Francji, a nieco mniej niż połowę przestrzeni cesarstwa niemieckiego. Ludność kraju wynosi około 12,000,000. Choć gubernie litewskie należą do różnych okręgów administracyjnych, to jednak pod względem ekonomicznym stanowią jedną całość. Najpierw przyrodzone ich warunki są mniej więcej jednakowe. Powtórę wszelkie obroty przemysłowe i handlowe schodzą się w tych samych punktach. Wreszcie charakter ich przemysłu i handlu jest podobny.

Wogóle wszystkie gubernie litewskie są pod względem warunków ekonomicznych bardzo upośledzone. Wprawdzie w poszczególnych okolicach gubernji wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej spotykają się gniazda prawdziwego czarnoziemu; wprawdzie żyzna gleba gliniasta stanowi ogólnie zjawisko nader rozpowszechnione; wprawdzie pod względem bogactw leśnych gubernie litewskie nie mają sobie równych w całym Państwie, — to jednak nie zmienia istoty rzeczy, albowiem grunt piaszczysty jest najbardziej rozpowszechniony, klimat ze swoimi północno-wschodnimi wiatrami surowy, wydajność ziemi wogóle bardzo niewielka.

Zdawałoby się, że ta mianowicie okoliczność powinna wpłynąć na ogólną ewolucję społeczną, że skutkiem niesprzyjających warunków naturalnych powinna powstać dążność do intensywniejszej pracy, że ubóstwo płodów rolnych powinna zastąpić wytwórczość przemysłowa.

Niestety, dotychczas podobnego zjawiska na Litwie zauważyć nie możemy. Ani bowiem własność drobna nie zastosowała u siebie intensywnych środków gospodarstwa, wyjątek w tym względzie stanowią gospodarstwa włościańskie na Żmudzi, ani własność wielka i średnia nie stoi, za licznymi wyjątkami, na takim stopniu rozwoju wytwórczości, jakoby można uważać za pożądaną i wystarczającą. Dotychczas głównym czynnikiem ekonomicznym większych i średnich właścicieli ziemskich na Litwie jest rabunkowa zazwyczaj eksploatacja bogactw leśnych; folwarki oddaje się najczęściej w ruinę jako dzierżawę, a o podniesieniu kultury rolnej myśli się, jako o rzeczy pożądanej, lecz bynajmniej nie koniecznej.

Rozwój przemysłu na Litwie jest również dopiero w stadium początkowym. Okoliczność tę już w tem upatrywać należy, że na ogólną ludność kraju, wynoszącą około 12,000,000 mieszkańców, ludność miast wynosi około 1,400,000 czyli niespełna 12%, gdy w gubernjach przemysłowych stosunek ten wynosi od 20 — 30%, a w gubernji piotrkowskiej 36, w gubernji warszawskiej 42%.

Szczegółowe sprawozdanie ze stanu przemysłu w gubernjach litewskich, na zasadzie danych urzędowych, przedstawia się w sposób bardzo wymowny *). Po bliższem rozpatrzeniu szeregu cyfr łatwo się przekonać możemy, że: 1) przemysł na Litwie jest rozlany bardzo nierównomiernie, a raczej że w całych bardzo rozległych okolicach niema go wcale; 2) że ogniskuje się on wyłącznie tylko w kilku miejscowościach: w pierwszym rzędzie w Białymstoku z jego ogromną produkcją sukna, wyrobów bawełnianych, metalurgicznych, chemicznych, etc. etc., dalej w Wilnie, w Mińsku i w Kownie, wreszcie w kilku jeszcze innych miejscowościach, jako to: Grodnie, Dźwińsku, Slonimie i innych; 3) że tylko przemysł gorzelniczy, młynarski, wyrobu drożdży, hutniczy, ceramiczny i t. p., będący w związku z kulturą rolną, jest mniej więcej w całym kraju rozpowszechniony; 4) że ogólna cyfra wytwórczości przemysłowej na Litwie, wynosząca 48,333 pracowników i 61,305,840 rubli produkcji, stanowi wynik minimalny, zwłaszcza gdy się uwzględni przestrzeń kraju, i gdy się porówna te cyfry z cyframi, dotyczącymi innych okręgów przemysłowych w państwie.

Oczywiście skutki takiej anemji przemysłowej czekać na siebie zbyt długo nie dają. Przeciwnie, widać je na każdym kroku, a to w postaci nędzy, którą uważać nie trudno, a która wygląda z każdego mieszkania ludzkiego i w mieście i na wsi, i z chaty ubogiego włościanina i z dworku dzierżawcy i z pomieszczenia służby folwarczej, oficjalistów etc. Ta nędza — to osobliwość Litwy, jej cecha charakterystyczna, z której wypływają inne plagi ludzkiego bytu: nieuctwo, pijaństwo, nieobyczajność.

Drugi skutek braku przemysłu na Litwie — to ogromny wzrost emigracji. Według danych urzędowych, w latach od 1895 do 1900 z jednej kowieńskiej gubernji wyjechało do Ameryki 9,523 włościan obojętnej płci (1493 powróciło do kraju), w r. 1900 wyjechało 2,363, powróciło 456, w r. 1901 wyjechało 2,183, powróciło 637, w r. 1902 wyjechało 3,207, powróciło 1106, a w pierwszym półroczu r. 1903 wyjechało 2101 (w tej liczbie 343 kobiety) i powróciło 440. Ubytek zatem jest bardzo znaczny. Z innych gubernji emigracja za ocean jest o wiele mniejsza, natomiast z gubernji mińskiej, witebskiej i mohylewskiej emigruje bardzo dużo włościan na Syberję.

I te cyfry są także wymowne. I one właśnie skłaniać powinny najmocniej do uprzemysłowienia Litwy.

Jest ono konieczne. I powinno stanowić warunek przyszłej naszej pracy społecznej.

J. Ostroróg-Sadowski.

* Narada specjalna pod przewodnictwem Solkiego, po skończeniu prac, oznaczonych Ukazem Najwyższym z dn. 19 sierpnia, zajmie się ułożeniem projektu co do wolności zebrań prywatnych i zasady zawiadamywania policji. Jednocześnie z prawidłami o zebraniach przedwyborczych ogłoszone zostaną opracowane przez obojstrza Najwyższego Dworu Butygina prawidła, udzielające prasie wolności co do spraw, dotyczących samych wyborów i osób, upatrzonych na kandydatów członków Dumy państwowej.

* Jak nam donosi korespondent petersburski, w kołach tamtejszej biurokracji utrzymuje się pogłoska, iż w utworzyć się mającym gabinecie ministrów jego prezes, sekretarz stanu S. Witte, obejmie tekę spraw zagranicznych, zaś ks. Świątopolk-Mirski tekę spraw wewnętrznych. Ministrem skarbu ma zostać rz. r. st. Kutler, zaś jego towarzyszem rz. r. st. Bolesław Małeszewski. Kandydatura hr. Ignatiewa na ministra spraw wewnętrznych wydaje się, przy prezydenturze p. Wittego, pozbawiona widoków powodzenia.

* Według doniesień gazet niemieckich, nowa pożyczka państwowa rosyjska na ogólną sumę 50,000 tys. funt. szterlingów (około 500,000,000 r.) ma być zrealizowana w bankach berlińskich i paryskich.

* W dziennikach petersburskich ukazała się pogłoska, że na czele rządu kościoła katolickiego w Rosji stanie kardynał rzymski z miejscem zamieszkania w Petersburgu. Pogłoska ta powstała prawdopodobnie stąd, że Stolica Apostolska miała s. p. arcybiskupowi mohylewskiemu lub jego następcy ofiarować kapelusz kardynalski. Obiegają także pogłoski, że rządowe kolegium katolickie w Petersburgu ma być zwinęte i biskupi nasi zyskają większą swobodę komunikowania się z Rzymem. O zasadniczej jednak reformie zarządu kościoła katolickiego w Rosji dotąd mowy niema, jak o tem nas zapewniono w sferach kompetentnych.

* Gubernator witebski polecił zarządowi m. Witebska uformować listę wyborców do Dumy państwowej.

Wykład religji.

W ciągu zeszłego miesiąca odbywały się w Wilnie, z inicjatywy p. generał-gubernatora, posiedzenia specjalnej komisji w sprawie zastosowania w szkołach wileńskiego okręgu naukowego Najwyższego Ukazu z dnia 17 kwietnia o nauczaniu w szkołach religji rzymsko-katolickiej w języku rodowitym wychowawców.

Komisja obradowała pod przewodnictwem wice-kuratora wileńskiego okręgu naukowego, rz. r. st. Bieleckiego, i składała się z pięciu pedagogów, trzech urzędników ministerjum spraw wewnętrznych i pięciu kapłanów rzymsko-katolickich. W delegacji urzędniczej zasiadali: ceniony marszałek szlachty święciańskiej p. Krassowski, członek kowieńskiego zarządu gubernjalnego rz. r. st. K. Gukowski i członek grodzieńskiego zarządu gubernjalnego rz. r. st. W. Stolarow. Z kapłanów rzymsko-katolickich przyjmowali udział w obradach: trzech z diecezji wileńskiej i dwaj z kowieńskiej.

Pierwszym punktem obrad był przedstawiony przez prezydującego wniosek, ażeby członkowie komisji przedewszystkiem rozstrzygnęli następujące trzy pytania:

1-mo. Co to jest „język rodowity (*prirodnyj*)”, o którym mówi Ukaz z dnia 17 kwietnia?

2-do. Ponieważ większość ludności mówi nie literackim językiem, lecz używa narzecz, to jak należy wykladać religję: w języku literackim, czy w miejscowych narzeczach?

3-tio. Jaki jest cel wykładu religji w rodowitym języku uczniów?

P. prezydujący zwrócił nadto uwagę, iż ani Ukaz Najwyższy, ani prawodawstwo wogóle, nie określa dokładnie pojęcia o „języku rodowitym“.

Członkowie komisji rozmawiali o tym, co to jest „język rodowity“ i jak go należy pojąć. Jedni utrzymywali, iż na „język rodowity“ należy rozumieć „język matczyński“ (Muttersprache); inni są zdania, iż za „język rodowity“ uważać należy „język, którym mówi cała dana rodzina i który dziecko zaczęło szczebiotać, zanim nauczyło się pisać“. Najszlachetniej jednak mówili p. Krassowski, iż rozprawy o „języku rodowitym“ co do narodów wogółem uważa za zbyteczne, bo są to w gruncie rzeczy pojęcia jasne i nie wzbudzające dnej wątpliwości; jedynie tylko względy Białorusinów-katolików kwestja ta nabiera ostrego i wątpliwego charakteru. N. białoruski posiada dwa języki rodowite: polski i litewski; w rozmowie używa narzecz białoruskiego, lecz w kościele modlitwie — języka polskiego. Należy przyznać, iż rodowitym językiem kościoła białoruskiego jest język polski. Do takiej opinii skłonił nas wszystkich przedstawiciel naszego duchowieństwa, dodawszy jednak, iż decyzyjnie wykluczyć z komisji rzymsko-katolickiej w szkołach krajowych nie jest rzeczą wyłączenie niniejszej komisji, ani kapłanów szkolnych, lecz jest rzeczą Biskupa, którego władza daną mu jest, za pośrednictwem naznaczenia za zgodą Ojca Świętego z Najjaśniejszym Panem, przez Sam Boga.

Cztery dni trwały debaty o tej ogromnie ważnej dla katolickiej ludności sprawie. Po wielu ścieraniach się w gładkich rozbieżnych, komisja przyszła do pewnych wniosków, które jednak niejednomyślnie przyjęto.

W wykładach religji katolickiej, w początkowych szkołach wiejskich, szkołach miejskich, oraz gimnazjach męzkich i żeńskich, dla uczniów-Polaków uznano obowiązkowy wykład całkowitego kursu po polsku, dla Litwinów — po litewsku. W szkołach wiejskich i miejskich z ludnością białoruską postanowiono, ażeby przed uczeniem się po polsku, zaś historję i religję, jako „niemającą charakteru dogmatycznego i niewiązującą się z dogmatem nabożeństwem w kościołach“ o katechizm, wykładano — po białorusku.

Przeciwko temu zaoponowało trzech członków komisji i wszyscy przedstawiciele naszego duchowieństwa. Wobec członków świeccych dowodzili, iż „katolicyzm, wyrażający dogmatyczne zasady Wiary katolickiej, powinien być wykładowany Białorusinom obowiązkowo po polsku, nie bardziej, że język białoruski nie posiada dosyć obrobienia literackiego, i nie mógł oddać wszystkiej subtelności dogmatów religijnych. Księża nadto utrzymywali, iż sprawę objaśniania i tłumaczenia dzieciom dogmatycznych tekstów polski język po białorusku lub małorusku należy postawić dobrej woli samych kapłanów i uczących, którzy zawsze i wszędzie, wiernie tradycję prześwietnej Kościoła rzymsko-katolickiego, zastosowują się święcie do oczajów i narzecz ludu. Wszystkie wykłady podreżnicze szkolne, dotyczące wykładu religji katolickiej, muszą być w naszym kraju wyłącznie drukowane w tych językach, w których w kościele odbywają się nabożeństwa dodatkowe, kazania i śpiewy, a zatem w dwóch uznanych przez Kościół katolicki literackich językach — polski i litewskim.

Wobec podzielonych zdań w sprawie wykładu religji katolickiej dzieciom, białoruskim, rzecz ta nie została w gruncie rzeczy, przez komisję wileńską rozstrzygnięta.

Za to jeszcze jedną wątpliwość wykladowania religji katolickiej dzieciom, białoruskim, Oto nie mogą, jakoby, skonstatować, iż w tym kraju jest Polakiem, kto Litwinem, kto Białorusinem? Postanowili tedy przysłać p. ministra oświaty, ażeby w najbliższym czasie wydelegował do nas „ekspedycję naukową“, którejby wyjaśnił, po co i w jakim celu danej miejscowości... Po tym, komisja świecka postanowiła przysłać p. ministra oświaty o zorganizowanie „bloku naszego kraju — powiatowych rad szkół i duchowieństwa prawosławnego i inowierczy“, złożonych z „przedstawicieli władzy i duchowieństwa prawosławnego i inowierczy“, któreby rozstrzygały kwestję przynależności uczącej się dźiatwy do tej, lub innej owiej narodowości.

Pytamy: na co to wszystko? Powtarzamy my słowa Najwyższe, napisane na margie pieśni raportu witebskiego gubernatora Czajkowskiego (o stosunkach administracyjnych do tajnego nauczania): „na co te wszystkie przysyłki“? Czyż nie najprostszą jest droga — liczenie się z sumieniem każdego jednostki? Jedynym prawomocnym w sprawach narodowości i religji głosem — może być tylko głos interesowanego. W ostateczności, za dzieci mogą świadczyć rodzice, a nie komisja.

№ 28.

KURYER LITEWSKI

Za pozwoleniem Najwyższego Rządu Najjaśniejszego
CESARZA Imperatora Caley Rosyyi.

z Wilna 25. Grudnia. Roku 1799. w Sobotę.

z Petersburga 15 Grudnia.

IEGO IMPERATORSKA MOSC oświadczyć raczył ukontentowanie swoje Szełowi Huzarskiego pólku Generali Maiorowi Woropańskiemu, za przyprowadzenie onego do należącego porządku. Czarno morską galerię doty Podpółkownik Konioti uwalnia się od służby z pensją. Leibgardy Preobrażenskiy Półkownik Er tel otrzymał rangę Generali Maiora, naznaczone Ober-Polimeystem w Moskwie z noszeniem manderun teyże Leibgardy.

Podpółkownicy zostali Półkownikami Strzeleckiego Lazarewa pólku Woickow Znaydujący się przy Moskiewskim la oratorium Felerwerker Ozerow. Batalionu ar tilleryi Helwicha Semikow. Leibgardy Preobrażenskiy Kapitan Uszakow i. Tey ze leibgardy Kapitan Kotłowskiy dli choroby uwalnia się od służby z rangą Półkownika. Podpółkownik Jazikow naznaczone Kommandorem regimentu gresadyrow Zerebcowa.

Prokurator donosi niżej wyrażonym osobom które prośbę podały do Tronu.

Titularnemu Konsiljarzowi Zenowiczowi prosiącemu o darowanie na wieczność Starostwa Czernickiego, które u niego jest w arendzie, w zamiar za dochody Starostwa Sznitowskiego, z których przez lat 5 nie korzystał, odpowiedziano: że on za o dostatecznie nadgródzony został ustąpieniem 60 dusz w arendę.

Bywшему Białoruskiej Gubernii w iście Czausach Horodniczemu Maskiewiczowi, prosiącemu o pensję: odpowiedziano: po ode ranyu wiadomości od ządu Gubernskiego względem jego służby, pokazało się że obowiązki swoich nie dopełnił.

Witepskiemu Obywatelowi Smykowi skarżącemu się na Ober-Prowiantmeystra Maiora Chruszczewa, który sto ac w domu jego kwatery; miał być przyczyną zranienia krzywd i ucisków, o powiedziano: skarga jego według raportów urzędu miejscowego pokazała się próżną i nieporządzną.

począł. W r. 1796 został przeniesiony do Grodna, gdzie wychodził co poniedziałki i czwartki aż do 1. kwietnia 1797. W tej dacie „Kuryer” znów powrócił do Wilna i pod tą redakcją Włodka wychodził aż do roku 1805.

Od roku 1806 aż do roku 1812 wydają „Kuryer Litewski” księża pijarzy wileńscy. Gdy zaś w r. 1812 za rektoratu sławnego uczonego naszego Jana Śniadeckiego została poruszona sprawa organu uniwersytetu wileńskiego, wydawnictwo „Kuryera Litewskiego” od księży pijarów przeszło do Uniwersytetu. Wprawdzie Włodek zaproteściwał przeciwko temu i wystąpił z procesem, który trwał lat siedem i skończył się zobowiązaniem uniwersytetu do wypłacania Włodkowi odszkodowania w ilości 500 czerwonych złotych rocznie, — to jednak „Kuryer Litewski” charakteru organu uniwersyteckiego aż do r. 1815 nie zmienił. Pismo podpisywał uniwersytet a redagowali profesorowie: w r. 1812 historyk Ignacy Daniłowicz, w r. 1813 Euzebiusz Słowacki (ojciec Juliusza) i inni.

W r. 1815 uniwersytet wydzierżawił pismo Antoniemu Marciniowskiemu, który je wydawał w przeciagu 25 lat. W r. 1834 z rozporządzenia władzy wszystkie wiadomości urzędowe zaczęto pomieszczać w dwóch językach: rosyjskim i polskim. Trwało to przez lat sześć, poczem Marciniowski zerwał się z dzierżawy i w r. 1840 „Kuryer Litewski” istnieć przestał.

lanty, tak na powierzchni jej, serca wdzięczne są rzadkie.

W dziejach każdego narodu jasnieją, nakształt męczeńskich gronnic, postacie ludzkie, które przerosły naród swój i były przez niego zapoznawane, prześladowane, udręczane. Czy przeto wyrzekły się ojczyzny swej, albo jej zdradziły? Nie! one pomimo wszystko kochały.

Kto kocha, ten kocha: w szczęściu czy w męce, w sławie czy w niesławie, w sprawiedliwości czy w krzywdzie, bo perłę tę ma wstawioną w serce przez taką moc wielką, która da jej wypaść z serca tylko wtedy, gdy ono samo w proch się rozpysie.

Wprawdzie ze wszystkich nielask losu mękę najstraszniejszą sprawia nielaska ojczyzny, ale...

„Bądź ty w człowieku męką z niebios rodem”

VI.

k Patriotyzm ma swoją górę Synai, u której szczytu jasnieją tablica przykazań surowych. Jedno z nich zawiera się w słowach: jakkolwiek skąpa i niesprawiedliwa byłaby dla nas ojczyzna jest ona matka, na którą gniewać się i której usług odmawiać nie wolno.

A drugie: pragnij ojczyzny dobrej, duchem wielkiej, sprawiedliwej, czystej. Dla tego czyni siebie samego lepszym, wyższym, sprawliwyszym, czystszy, i usiłuje czynić to samo względem ziemi i ludzi.

Najlepszym synem ojczyzny swej jest człowiek najlepszy i który wszystko co go otacza najdalej po drodze ku dobru posuwa.

Eliza Orzeszkowa.

W tymże roku wileński instytut szlachecki rozpoczął wydawać pismo urzędowe pod tytułem „Kuryer wileński”. Redakcję jego objął Antoni Edward Odyńce. Pozostawał on na tem stanowisku od r. 1841 do r. 1859, poczem od 1 stycznia 1859 wzięł „Kuryera wileńskiego” w dzierżawę Adam Kirkor, znany pisarz i archeolog. Pismo miało obowiązek ogłaszać wiadomości urzędowe w dwóch językach, zaś feljtony wyłącznie w języku rosyjskim. Wszystkie inne działy pisma prowadzone były po polsku.

W tej epoce stałymi współpracownikami pisma byli: poeta Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla), historyk Mikołaj Malinowski, Wincenty Korotyński, Józef Ignacy Kraszewski, Chodźko, L. Sowiński i inni. Syrokomla redagował kronikę wileńską, Malinowski — dział polityczny. Nadto około redakcji skupiali się podówczas najlepsze siły literackie całej Litwy. Pismo istniało do końca grudnia r. 1863, poczem z rozporządzenia władzy zostało zawieszono na czas nieograniczony. Odtąd Wilno i Litwa cała były pozbawione całkiem gazety polskiej.

Lecz ani „Kuryer Litewski”, ani „Kuryer wileński” nie stanowiły jedyńskich pism polskich na Litwie. Ukazywały się jednak na widowni literackiej najwcześniej i wychodząc z małymi przerwami wiek cały, pisma te ogniskowały cały ruch literacki w kraju. Oprócz nich, z mniejszymi lub większymi przerwami, wychodziły: „Gazeta wileńska” (1761 — 1794), wydawana ostatnio, „Gazeta Litewska” (1804 — 1806), „Dziennik wileński” (1806 — 1830), w którym Mickiewicz zamieszczał swoje pierwsze utwory, „Tygodnik wileński” (1816 — 1822), „Atheneum J. I. Kraszewskiego” (1841 — 1851), „Tekka wileńska” (1857 — 1858) i kilka innych krótko trwających.

Powstając obecnie, po latach 65 pszerwy, „Kuryer Litewski”, w zmienionym formacie i odmiennej barwie, rozpoczyna właściwie rok 52 jej istnienia. Stanowi więc szóstą fazę rozwoju pisma:

I: od r. 1759 do r. 1764 — o. o. jezuitów; 5 lat. II: od r. 1793 do r. 1805 — Włodek — 12 lat. III: Od r. 1806 — 1812 — księża Pijarzy — 6 lat. IV: Od r. 1812 — 1815 — uniwersytet wileński. V: Od r. 1815 do 1840 Marciniowski 25 lat.

Crescat — floreat!

Obok pomieszczenia odbitki numerów dawnego „Kuryera Litewskiego” z roku 1799-go i 1833-go.

Z prasy polskiej.

W Warszawie powstaje nowe pismo p. t. „Praca Polska” — tygodnik, poświęcony sprawom pracowników w przemysle, handlu, rolnictwie i zawodach wyzwoionych. Poruszane w nim więc będą wszelkie sprawy ekonomiczne i kulturalne pracowników.

„Stojąc wyraźnie — zapowiada prospekt — na straży interesów warstw pracujących, redakcja nie będzie spuszczała z oka całokształtu potrzeb gospodarstwa naukowego. Myślą przewodnią „Pracy” jest, że społeczeństwo nasze wówczas tylko żyć będzie normalnie i będzie mogło wykazywać należyta na zewnątrz energię, jeżeli z niego zostanie usunięty lub przynajmniej do minimum ograniczony wyzysk jednych klas przez drugie i jeżeli wszyscy ludzie pracy znajdą w nim był należyte zapewnienie i możliwość rozwoju kulturalnego, zarazem jednak, że ta pożądana ewolucja odbyć

się powinna, o ile się to da, w sposób pokojowy, nie odrywając energii społecznej od pracy narodowej i nie zapominając o tem, że dobro narodu stoi przed dobrem jego warstw poszczególnych”.

Tak brzmi „deklaracja wstępna w rozprawie „Pracy”, której życzymy jaknajszerszego rozpowszechnienia.

Na szpaltach „Tygodnika Ilustrowanego” p. Z. D. występuje przeciwko zakorzenieniu u nas, zwyczajowi chodzenia „utartym szlakiem”.

„U nas — Polaków współczesnych — to przyzwyczajenie do chodzenia „utartym szlakiem” jest podobno bardzo silne, silniejsze, niż w jakimkolwiek innym społeczeństwie. Anglik, Amerykanin, nawet Francuz i Niemiec więcej mają od nas inicjatyw, więcej szerokości polotu w życiu. My — ubijmy nadewszystko drogę dobrze wydeptaną, po której przeszli nasi przodkowie i nasi ojcowie, na którą nas samych wepchnęła ich wola i którą przeznaczyli dla własnych dzieci. Kształtując je — nie kształcimy ich bynajmniej na silnych i zdrowych obywateli, którzy sami będą decydowali o swojej przyszłości i którzy wezmą sobie od życia to, co wzięcia potrafią, ale staramy się zapewnić im z góry jaknajwiększy udział w zdobywcy, jaknajwygodniejsze miejsce przy stole biesiadnym. Dzieciom naszym oddajemy do szkoły, przeznaczamy z góry zawody. Jeden będzie inżynierem, drugi lekarzem, trzeci adwokatem. Konieczność! Poza tem prawie że nie widzimy dla nich przyszłości, kariery, dobrobytu. A jeżeli już nie uda się żadnego z tych celów dopiąć, jeżeli chłopiec nie rokuje „pięknych nadziei”, to rodzice troskliwie przy pomocy stosunków, jakimi rozporządza, „wyrabia” mu zawczasu posadę skromną, ale pewną, i poucza go, że cierpliwie dojdzie do celu, że szuka życia, jest umiejętność poprzestawania na małym.

Nasze aspiracje życiowe, nasze dążenia i wysiłki są bez porównania mniejsze od naszych kwalifikacji, ugodnień i zalet rasowych. Jesteśmy też najuboższym niemal narodem, najmniej zasobnym społeczeństwem, jednym z najbardziej zacofanych w kulturze krajów, bo — poprzestajemy na małym. A dochodzimy do tego „małego” utartym szlakiem. Toczmy się na nim, spychamy się, przeszkadzamy sobie wzajemnie, nie bacząc, że tuż obok jest szeroka, wolna przestrzeń, po której iść można swobodnie.

„I dziwna rzecz, że dzieje się tak nawet w chwili, kiedy w społeczeństwie, naszym odbywa się „prześcawianie” wszelkich wad, kiedy praca zdobywa sobie uznanie i szacunek, kiedy resztki przyzwoitych poglądów rozpada się w próch, kiedy przed narodem otwierają się nowe drogi, kiedy o powodzeniu życiowym pokolenia, które wstępuje dopiero w szranki, zaczyna decydować prawdziwa nauka, prawdziwa zdolność prawdziwa wola, prawdziwy, tegi charakter”.

Z piśmiennictwa.

Bolesław Koreywo. Memento... Kraków 1906. Druk. Z. L. Anczyca i S-ki.

W pięknej bardzo szacie, na przepyszny papier, ukazał się w tych dniach w Krakowie tom uryków młodego debiutanta, p. Bolesława Koreywy. Już samo wydanie wytworne książki nosi wybitną cechę modernizmu. Tak samo „modernistyczna” jest i treść wszystkich jedenastu drobnych utworów, zawartych w „Memento”.

Młody autor przejął się do głębi literaturą „Chimery”. W utworach jego czuć wprost naśladownictwo najpiękniejszych pior modnego kierunku. Są jednak i rzeczy oryginalne w pomyśle, jak np. „Odwieczne Kłamstwo”, lub z wielkim ogniem napisany urzynek „Jego skarb”. W przedmownym

№ 2.

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Szrodę dnia 4 Stycznia r. s. 1833 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa dnia 8 stycznia.

Dnia 6 b. m., jako w pierwsze święto Narodzenia Zbawiciela (według dawnego kalendarza), odbyło się uroczyste nabożeństwo w Kaplicy Zamkowej, wobec J. O. Xięcia Feldmarszałka Namietnika Królewskiego, Generatów, Urzędników, Oficerów, po którym śpiewano *Te Deum*, według postanowienia błogosławionej pamięci Cesarza ALEXANDRA, corocznie w ten dzień panowane, za pokonanie w roku 1812 nieprzyjaciół Rosyyi.

Tegoż dnia na balu, przez Obywateli Miasta Warszawy danym w Resursie Kupieckiej (pałacu zwanym *Mniszkowskim*) dla J. O. Xięcia Warszawskiego, znajdowało się w salach i na galerii osób 600. Dziedziniec i wystawę pałacu oświetlono rzeźbami kolorowymi lampami i kagancami; schody zamieniono w ogród, napełniony wonią i rozkwitającymi roślinami, a wszystkie pokoje gustownie ozdobiono. Gospodyniami były: małżonka Referendarza Stann, Prezydenta Miasta, *Zaszczyńskiego*, i małżonka Bankiera *Szoleja*; z pierwszą z nich rozpoczął bal tańcem Polskim J. O. Xięć Feldmarszałek, a Xiężna Jeymość z Pre-

P. A. U. S. S. Y.

Berlin d. 22 grudnia.

Posiedzenia stanów prowincjonalnych, które zwykle odbywają się na początku roku, odłożone zostały tą razą do jesieni.

Z powodu przez dzienniki ogłoszonego, postawienia korpusu obserwacyjnego Francuzkiego nad *Renem*, Rząd nasz uznał potrzebę zażądania objaśnienia, od ministerium Francuzkiego. W tym celu P. *Werther* udał się w *Paryż* do Xięcia *Broglie*, dla powzięcia wiadomości o przyczynach tego środka ostrożności. Zdaje się, iż nasz pełnomocnik zaspokajające otrzymał objaśnienie; rząd Francuzki nie ma żadnego zamiaru zbierania wojsk nad *Renem*; miał tylko zamysł postawić korpus obserwacyjny z 38,000 złożony w departamencie *Ardennes*, jako korpus rezerwy armii północnej, który, po załatwieniu sprawy Belgijskiej, natychmiast cofnięty zostanie.

Koblenz d. 22 grudnia.

Ostatnia *Królewsko-Rządowa* tutejsza gazeta zawiera następujące ogłoszenie: „*Stan Nadreńskich prowincyj*, w bliskości teatru wojny, wy maga, aby znajdujący się tu siłę zbrojną, w takiej gotowości postawić, aby jej rozwinięciu, w

poemaciku „Do ciebie mówię!” brzmi nuda podniosła, przeogromny w uczuciu hymn. Język p. Koreywy jest barwny, wysubtelizowany, i nie tak rozszalały, jak to się zdarza jego mistrzom.

Należy powitać w p. Koreywie niezaprzeczonego talentu pisarskiego — jest p. Koreywo poetą urodzonym. Może mu jeszcze brak szczerości, lecz szczerość przychodzi z wiekiem. Kto ma lat dwadzieścia, wyolbrzymia swoje bole, które nawet bolami naprawdę jeszcze nie są. Stąd owa sztuczność w rozpaczach, sztuczność w rozczarowaniach i ów sztuczny punkt patrzenia na życie — ów wieczny chory duch, plawiący się w trujących refleksjach.

Godzi się zaznaczyć, iż młody autor jest synem znanego kijowskiego księgarza i zasłużonego wydawcy.

I. Ur.

„Wędrowiec” w num. 35 pomieścił interesującą notatkę historyczną p. Lucjana Uziębły p. t. „O Kuryerze Litewskim i czasopiśmie w Wilnie”.

„Ognisko”, tani miesięcznik warszawski, zamieszcza w ostatnim ośmym zeszyście początek bardzo interesującej powieści ze stosunków na Śląsku p. t. „Gadzinia”. Autorem powieści jest utalentowany powieściopisarz i artysta-malarz, p. Ludwik Stasiak.

Z prasy litewskiej.

„Wilniaus Žinios” propaguje stale emancypację litewskiego języka z pod wpływu polskiego; liczne korespondencje z prowincji zapisują skrzętnie każdą zdobycz językową czy to w dziedzinie szkolnej czy w kościelnej.

Domagając się ustępstw, panowie korespondenci nie używają jednak do tego form ostrych; przeciwnie, starają się przemawiać do rozsądku, cieszą się z każdego aktu sprawiedliwości i od czasu do czasu nie szczędzą nam swoich pochwał.

Tak, na przykład, w korespondencji z Burlan, pow. sejneńskiego gub. suwałskiej, p. Padymajus, zapisując fakt bezinteresownej pomocy włościan, udzielonej p. Paszkiewiczowi, właścicielowi majątku, w czasie trudności przy zbiorach, kończy swój artykuł temi słowami: „Tak postąpił Litwini z Polakiem, albowiem ten Polak podobnie pięknie obchodził się z Litwinami. A przecież można byłoby wszędzie taką jedność stworzyć.”

W N 210, w artykule pod tytułem: „Wybory do Rady Państwa” też gazeta pisze:

„Polacy, o ile dowiadujemy się, odbywają przygotowania do wyborów potajemnie i zajmują się tem jedynie, jakich kandydatów wybrać. Naturalnie, chcieliby wybrać swoich posłów i w naszym kraju. Takie dezynteryjowały się na szpaltach „Kraju” i „Ognia”. Nie możemy się zgodzić i nie zgadzamy się z takim założeniem Polaków, wiemy bowiem dobrze, że większą część tych, których Polacy tak swobodnie mianują do nich należącymi, nie są czem innem, jak Litwinami, chociaż między sobą po polsku rozmawiają”.

Kronika krajowa.

WILNO.

— **Wiadomości kościelne.** Dzisiaj, d. 1 (14) września, w kościołach wileńskich, jako w dzień powszedni, odbędzie się nabożeństwo z wyjątkiem. W *Katedrze*: prymaria o g. 7, wotywa o g. 9 i pół w kaplicy S-go Kazimierza z wystawieniem N. Sakramentu. W kościołach: S-go Jana i S-go Ducha: prymaria o g. 7, wotywa o g. 9-ej, sumy o g. 10. W kościołach S-jej Teresy (Ostrobramskim) i *Wszystkich Świętych*: prymaria o g. 6 i pół z wystawieniem N. Sakramentu i su-

plikacjami, sumy o g. 10: S-go Franciszka (po Bernardyńskim), S-jej Piotra i Pawła, S-go Rafała, S-jej Filipa i Jakuba: prymaria o g. 6 i pół 7 i 11, wotywa o g. 8, 9, sumy o g. 9, 9 i pół, 10 i 11; *Góry Zbawiciela* (po-Misjonarskim), S-go Mikołaja, S-go Bartłomieja, S-go Stefana: sumy o g. 7 i 8; S-go Jerzego: sumy o g. 6 z chórem klery; S-jej Katarzyny i w Kaplicy *Towarzystwa Dobroczynności*: prymaria o g. 7 i 8 z wystawieniem N. Sakramentu, w kaplicy zaś *Ostrobramskiej* M. B. pierwsza msza uroczysta o g. 8, potem do 12 g. msze ciche, a o g. 5 wieczorem litania do N. M. P.

Jutro, dn. 2 (15) września, w piątek, odbędzie się w kościołach wileńskich takie same nabożeństwo z wyjątkiem o tych samych godzinach, za wyjątkiem tylko zmian w kościołach: *Ostrobramskim*: msza po prymarii o g. 8 w kaplicy Pana Jezusa; *Wszystkich Świętych*: prymaria z wystawieniem N. Sakramentu o g. 7 przed ołtarzem Nieustającej Pomocy Matki Boskiej; S-go Franciszka: wotywa o g. 9 w kaplicy Pana Jezusa na Skałce z relikwiami; S-jej Piotra i Pawła: prymaria o g. 7 z wystawieniem N. Sakramentu przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego; i S-go Rafała: prymaria o g. 6 i pół przed ołtarzem Pana Jezusa Snipiskiego z wystawieniem N. Sakramentu: suplikaція, pontyfikatem, relikwiarzem i litanią do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś przed tymże ołtarzem o godz. 5-tej ta sama litania.

— **Poświęcenie lokalu.** W ubiegłą niedzielę, d. 28-go z. m., odbyła się skromna uroczystość poświęcenia lokalu redakcji i administracji „Kuryera Litewskiego”. Aktu poświęcenia dokonał łaskawie ks. Puncel, wikary kościoła S-go Ducha (po-dominikańskiego), wobec grona najbliższych przyjaciół naszej gazety, oraz współpracowników i współpracowniczek redakcji, administracji, drukarni i ekspedycji. Po akcie religijnym, przy kieliszku szampa, wzniesiono kilka toastów, z pośród których wyróżniło się przemówienie naszego gościa, chwilowo bawiącego w Wilnie publicyisty, p. Stanisł. Hłaski. Przemawiał także czerzy, życząc od imienia drukarni powodzenia naszemu „Kuryerowi”.

We wtorek, dnia 30 z. m., w kościele po-dominikańskim odbyła się Msza św. na intencję zbrojnej pracy „Kuryera Litewskiego”, której wysłuchali wszyscy członkowie naszej redakcji.

— **Weteran.** Zamieszczamy w dzisiejszym numerze listy dwóch dawnych współpracowników „Kuryera wileńskiego” z przed 1863-go roku. Serdeczne te powitania złożył do druku weteran sztuki drukarskiej, zecer p. Zygmunt Mejsztowicz, który pracował jeszcze w „Kuryerze wileńskim” i składał ostatnie litery ostatniego numeru tej gazety. Po zamknięciu „Kuryera wileńskiego”, p. Mejsztowicz przeniósł się wraz z Kirkorem do Petersburga, gdzie pracował w założonej przez publicystę wileńskiego gazecie „Nowoje wremia”. Gdy Kirkor rozczarowany wkrótce gazetę sprzedał, p. M. powrócił do Wilna i w 1865-ym roku wstąpił do drukarni p. Syrkina, w której do dziś dnia dziennie pracuje. Krzepki, choć przeszło 60-letni weteran doczekał się, iż znowu stanął przy kaszcie z polskim drukiem i znowu służyć będzie polskiemu piśmiennictwu. Niech pracuje jak najdłużej na pożytek ogółu!

— **Teatr polski.** Teatr łódzki, który całe lato gościł w Filharmonii warszawskiej, przyjeżdża w tych dniach do Wilna: na dochód wileńskiego Towarzystwa opieki nad dziećmi da trzy przedstawienia. W niedzielę, dnia 4 września, artyści polscy odegrają najnowszą sztukę w 4-ach aktach Stanisł. Przybyszewskiego p. t. „Śnieg”; w poniedziałek, dnia 5 września, wystawioną będzie klasyczna komedia Józefa Bliżńskiego p. t. „Pan Damazy”, zaś we wtorek d. 6 września — najnowszy utwór młodego autora B. Gorczyńskiego p. t. „Bagienko”. Towarzystwo łódzkich artystów przyjeżdża do Wilna pod wodzą

swego znakomitego reżysera, dyrektora, p. Mariana Gwalewicza. Przedstawienia odbywały się w teatrach letnim w ogrodzie Botanicznym.

— **Zmiany w hierarchii kościelnej**, zaślepię w diecezji rzymsko-katolickiej wileńskiej są następujące:

Proboszcz sumińskiego kościoła, ks. Filinski, z rozporządzenia biskupa, został wysłany na mieszkanie do klasztoru O. O. Franciszkanów w Grodnie. Proboszcz kościoła w Poluknie ks. Kulesza, stosownie do swego żądania, przeniesiony na odpoczynek do klasztoru O. O. Franciszkanów w Grodnie. Proboszcz kościoła w Dudach ks. Ostrejko, mianowany proboszczem w Poluknie. Wikary katedralnego kościoła w Wilnie, ks. Rogowski, przeniesiony na proboszcza do Niemenczyzna. Wikary białostockiego kościoła, ks. Braxis-Frej, przeniesiony na wikarego do katedry w Wilnie. Wikary szwintockiego kościoła ks. Januszewicz, na wikarego do katedry w Wilnie. Akademik, ks. Kuleszo, po ukończeniu kursów, mianowany na wikarego kościoła 5-go Jana w Wilnie. Nowo wysłanym kapłanem: ks. Malukiewicz na wikarego do katedry w Wilnie, ks. Kondrat na wikarego do Niemenczyzna, ks. Holak na wikarego do Swirza, ks. Jan Burba na wikarego do Swiecia, ks. Walukiewicz na wikarego do Sumińska, ks. Kluk na wikarego do Lipniska i ks. Wojtkiewicz na wikarego do Szwinty.

— **Szkoła rozwoju fizycznego** powstała z dniem dzisiejszym w Wilnie. Założył ją przy ul. Gubernatorskiej, na rogu Wilejskiej, p. Jan Hermanowicz, który nie jest bynajmniej specjalistą, lecz rozumie wielkie znaczenie społeczne i siły fizycznej. P. Hermanowicz zaprosił inteligentnych specjalistów z Krakowa, którzy codziennie udzielają będą lekcji gimnastyki na hantlach, przyrządach, atletyki, walki francuskiej i szwajcarskiej, oraz szermierki (fechtunku). Lokal szkoły jest wybornie urządzone, obszerny, widny. Lekcje odbywać się będą codziennie od 8-mej rano do 11-ej przed południem i od 6-ej p. p. do 10 wieczór. Zorganizowano specjalne kursa dla nał oddzielne kursa dla dzieci i panów.

— **Gość z Dalekiego Wschodu.** Bawi obecnie w Wilnie dr. Józef Trzemeski, który był w bitwie morskiej pod Cuszyma. Dr. Trzemeski, wychowanek II gimnazjum wileńskiego, ukończył akademię medyczną w Petersburgu w 1904 r. i na okolicie „Dmitryj Donskoj” popłynął na Daleki Wschód z eskadry Rożestwiewskiego. Cudownie ocalaony w bitwie pod Cuszyma, chociaż jego okręt poszedł na dno, dostał się do Japonii i jako lekarz znajdował się przy chorym admirał Rożestwiewskim. Do Wilna przyjechał w tych dniach i bawi u rodziców. Ojciec dra Trzemeskiego jest dobrym znawcą przeszłości i znanym bibliofilem.

— **Wyścigi w Wilnie** skończyły się onegdaj. Ostatni dzień wyścigów miał powodzenie, tem bardziej, że i pogoda dopisała. W pierwszym biegu wygrała łatwo klacz bar. Heykina „Farewell”, w drugim — tegoż „Respekt”. W czwartym biegu zwyciężyła została „Lord Chadoc”. K. Gnoński, Nagrodę Towarzystwa wyścigowego 300 rb. zdobyła w piątym biegu klacz bar. Heykina „Trawata” wyprzedzając „Reine Mabe” rotnistrza Turczaninowa o cały korpus. Nagrodę Zarządu Stadnin 200-rublowa wygrała „Bonna” p. Gnońskiego, wyprzedzając ko wielkiemu zdumieniu publiczności „Grenczuka” p. Kiparskiego również o cały korpus. W siódmym biegu przy samej trybunie „Litawora” K. Gnońskiego wyprzedził „Long Tom” rotnistrza Karatiewa. „Nagrodę dam” w ostatnim biegu łatwo wygrał K. Gnoński na „Granicie” Karatiewa. Po skończonych gonitwach rozegrano zwycięzcę drugiego biegu „Respekta”; wygrał go ks. Ignacy Giedroyc.

— **Rada miejska** zasiada dzisiaj wieczorem. Program obrad dzisiejszych jest następujący: 1) o wyborze osoby mającej przezywać na posiedzeniach rady miejskiej, w wypadkach przewidzianych w artykule 120 ustawy miejskiej; 2) o razie rewizji czynności członków zarządu miejskiego; w razie debat o naznaczeniu rozmiaru wynagrodzenia członkom i mienionemu zarządu, lub przy rozpatrywaniu sprawozdań zarządu; 3) o przedsięwzięciu środków, odpowiednich na wypadek wybuchnięcia w Wilnie epidemii cholerycznej; 4) o delegowaniu do miasta członka do powołającego pod prezydencją p. gubernatora wileńskiego Komitetu, opiekującego się dziećmi osób poległych w wojnie z Japonią; 5) o kilkakrotnie rozpatrywanej w radzie miejskiej, o zarządzie sąsiedziom do niskiej rzekomo taksy, o skasowaniu przez urząd gubernialny z dnia 30 czerwca b. r. w sprawie oddania do asenizacyjnego, p. Gruźewskiemu; 6) o zatwierdzeniu na 1905 r. szacunkowego z nieruchomości podatku, na korzyść kasy miejskiej oraz państwowego podatku, z dodatkowymi opłatami, a także o określeniu dla wnoszenia do kasy miejskiej formi szacunkowego; 7) o prośbie do dzierżawcy „Kuprjaniszki” i „Podwysokie” Piotra Bielkiewicza, w kwestii zmniejszenia mu tonytu dzierżawy; 8) o naznaczeniu wsparcia rodzinie zmarłego stożkowca, policjanta Mickiewicza; 9) o prośbie b. reżysera i archiwisty sądu wileńskiego z roku 1904, szlachcica Jana Rodziewicz w sprawie udzielenia mu jednorazowego wsparcia.

— **O podziału lupy.** W herbarium Wolfa Winika, przy Szlachetkim Zaułku N. 3 zawiązała się bijatyka między kilku „gośćmi”, podczas której jednym z nich, mieszkańcem gub. tomskiej Abelowi Tajnowiczowi zadano nożem kilka ran. Zawezwana pogotowie przewiozło poszkodowanego do szpitala żydowskiego. Lekarz skonał rany ręką. Tajnowicz znany jest jako kieszonkowy złodziej. Śledztwo wyjaśniło, że porażenia uczynił osobistość tegoż z pomocą i Tajnowicz, i że bijatyka rozpoczęła się z powodu niezgody przy podziale złodziejskich, zwając tylko jednego przestępcę, Ignasia. Przestępcy uciekli przed nadzorcami policji.

— **Podrzucone.** Przy ul. Niemieckiej, w dziedzińcu domu pod N. 3, znaleziono podrzucone dziecko, dziewczynkę wieku trzech dni, którą odesłano do Dzieciątka Jezus.

— **Najechanie.** Na 5-te Jerskim prospekcie, na przeciw 5-to Jerskiego hotelu, dorozkach N. 357, Aleksander Stankiewicz, najechał na przechodzącą przez ulicę panią Rozalię Snieżko, szlachciankę, zamieszkałą przy zaułku Wiczyński. Wzwaną pogotowie skonałowało lekkie pokaleczenie.

— **Przyjechali do Wilna:** książę Bohdan Oginski (hotel 5-go Jerskiego), podpułkownik Antoni Horowski z Kijowa (hotel Katarzyn), Artur hr. Lubieniecki z trockiego pow., dowódca brygady 44 artylerji generał Mikołaj Czysz, pułkownik Andrzej Khusow i pułkownik Aleksander Truszczyński (hotel Sokolowski). Feliks hr. Bróń Plater (hotel 5-to Jerski), Kazimierz Narutowicz (hotel Sokolowski).

— **Zakończenie strajku garbarskiego.**

D. 23 z. m. zakończył się nareszcie niezwykle długotrwały strajk pracowników w garbarniach wileńskich, rozpoczęty w d. 11 lipca r. b. Trwał więc całe siedem tygodni i obejmował wszystkie garbarnie miejscowe, krom trzech najmniejszych, które już po upływie trzech tygodni zgodnie ułożyły się z pracownikami i zostały uruchomione.

Garbarstwo zajmuje wybitne miejsce wśród większego przemysłu wileńskiego. Dziesięć garbarni przy przeszło 850 robotnikach produkuje wyrobów różnej dobroci na sumę stale bardzo poważną i wysyła głównie na rynki w głąb Rosji. Przerabia się w równej mierze koninę i skóry bydła, a wszystkie prawie sprowadzane również z Rosji i zagranicą.

Strajk więc przyniósł niewątpliwie straszną obustronnie. Pracownicy byli pozbawieni zarobku, fabrykanci zaś wpadli w powikłania handlowe ze starymi odbiorcami.

Przy układzie zawartym nie zgodzono się na wynagrodzenie pracowników przez czas strajku, natomiast podniesiono płace we wszystkich oddziałach t. zw. mokrej fabrykacji i postanowiono 9-cio godzinny dzień roboczy.

Pracownicy wymogli również, ażeby usunięto majstrów od zysków zgola im mieniałnych, sami zaś postanowili łączyć się w „artele” dla wspólnej odpowiedzialności i kontroli.

Fabrykanci utworzyli pewien rodzaj „syndykatu” dla ustalenia ogólnie obowiązujących cen dla robotników i innych warunków, przyjętych przy układzie.

— **Nowo-Wilejski.**

— **Podpisy.** Niejak Żukowski, majster fabryki kos. Poselska zapoczątkował zbieranie podpisów na blankietach p. Szarapowa dla petycji o usunięciu Żydów od przedstawicielstwa w Dumie państwowej.

— **Dla dzieci żydowskich.** Z inicjatywy dra Wirszubskiego w wilejskiej kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców, za pozwoleniem p. dyrektora kolonii, urządzona została koszerna kuchnia dla wychowawców wzniesienia meższewego. Wprowadzono tam również wykłady religij żydowskiej.

— **GRODNO.**

— **Ze szkół.** W gimnazjum męskim lekcje rozpoczęły się w d. 23 z. m. zaś w gimnazjum żeńskim w d. 31-y. Do gimnazjum męskiego uczęszcza około 75% Polaków, wobec jednak braku stosownego rozporządzenia, ani religia rzymsko-katolicka ani język polski nie są dotąd wykładane.

— **SLONIM.**

— **Wyjazd proboszcza.** Ogólnie szanowany proboszcz slonimski, ks. Michał Rutkowski, przeniesiony został do Grodna, do klasztoru kks. Franciszkanów, i w dniu 28 z. m. opuścił Slonim, w którym przez lat osiem gorliwie głosił słowo Boże, rozbudując w parafianach poczucie obowiązku i chrześcijańskiej miłości. Dzięki gorliwej i nieustraszonej pracy tego świętego kapłana, kościół Bernardynek w Slonimie wspaniale został odnowiony.

— **BIAŁYSTOK.**

— **Ze szkół.** Lekcje w tutejszych zakładach naukowych (z wyjątkiem szkoły handlowej) już się rozpoczęły. Napływ uczniów w r. b. jest większy, niż kiedykolwiek. Sporo jest uczniów, przybyłych z Królestwa. Wykład religii po polsku dotąd nie został rozpoczęty. Modlitwa natomiast przed rozpoczęciem lekcji odbywa się codziennie przez wszystkich uczniów katolików, zebranych w jednej sali, — po polsku, na klęczkach, z księdzem kapłanem Chaleckim na czele.

— **Projekt klubu.** W grodzie naszym wśród inteligencji polskiej powstała szczerzywa myśl pójścia w ślady kijowian i rozpoczęcia starań o uzyskanie pozwolenia na otwarcie w Białymstoku rezerwu polskiej. Przyjęto bez żadnych zmian ustawę kijowską, nazwę zaś dla projektowanego klubu obrano: „Zgoda”. W tych dniach odpowiednie podanie zostanie skierowane do władz. I wkrótce, miejmy nadzieję, rodziny polskie będą mogły spędzać wolny od pracy czas przyjemnie i pożytecznie. Resursa będzie miała swoją czytelnia polską, będzie urzędowała przedstawienia dramatyczne, odczyty, wieczory muzyczne, literackie i taneczne.

— **Nowe towarzystwo.** Przed kilkoma tygodniami przesłano stąd do Petersburga podanie o pozwolenie założenia w Białymstoku drugiego towarzystwa „pożyczkowego” — oszczędnościowego. Ze względu wszakże na to, iż istniejące tu już rok p. t. t. towarzystwo, doskonale prowadzone i świetnie rozwijające się (członków liczy 1776, pożyczek r. 1904 wydano 169,299 rb.), stało się wyłącznie niemal żydowskim, projektowane ma nosić miano „chrześcijańskiego”.

— **Z rady miejskiej.** Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, radny p. Dawidowski zaprotestował przeciwko wykreśleniu przez p. gubernatora z listy obrad kwestji o gwałtach i nadużyciach, jakie,

według podanej przez obywateli żydów petycji, miały miejsce w d. 21 i 27 czerwca b. r. w Białymstoku. Artykuły 65 i 67 ustawy miejskiej rozporządzeniu p. gubernatora wyraźnie się sprzeciwiają. Sprawa ta przeto znalazła się wkrótce na porządku obrad rady miejskiej tutejszej.

— **Wypadki.** Fabryka maszyn i odlewów A. Wierczorka, po dłuższej przerwie, wywołanej zbyt wygórowanymi wymaganiami pracowników, od tygodnia znowu funkcjonować zaczęła. Z liczą 700 robotników 170 wydano za zgodą pozostałych. Pobudziło to jednak do strasznej zemsty kogós z pobawionych pracy, gdyż o to w dn. 27 z. m. o g. 10 wieczorem, rzucano do mieszkani p. Wierczorka bombę, która, rozrwała mu jedno z dzieci, pokaleczyła innych obecnych i, zrujnowała mieszkanie. — Wezwał też strzelano do właściciela fabryki pod Białymstokiem p. Sztrobacha i raniono go kilkakrotnie. — Komisarz policyjny Samsonow, na którego wykonano zamach w dn. 24-y z. m., odwieziony został do Warszawy. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

— **Ucielecia.** Jak donosi „Warszawa, Dniem”, z lokalu miejscowego aresztu, gdzie wskutek przebiegnięcia wzięcia, trzymaną jest część więźniów, niekiedy 5 ludzi, oskarżonych o popełnienie przestępstw politycznych. Zbiegli roznieśczeni byli w 3 celach, których drzwi okazały się po niebezpiecznym otwarcu. Jakim sposobem dokonano ucieczki — stanowi to zagadkę. Kraty w oknach nie są uszkodzone, drzwi od cel od wieczora zamknięte były na zamki, zewnętrznego korytarza pilnował dozorca i stojkowi, a podwórza domu aresztu — dwaj wartownicy. Najciekawsze, że zbiegowie, wprowadzając w wykonanie swój zamiar ucieczki, nie bardzo się spieszyli, jeden z nich, jak mówią, zabrał ze sobą cały prawie swój bagaż.

— **KOWNO.**

— **Z syndykatu.** Na ostatnim zebraniu (syndykatu) Stowarzyszenia rolniczego (syndykatu), ostatecznie ukończył się nowy zarząd. Prezesem instytucji pozostał z urzędu marszałek gubernialny p. A. Miller. Urząd wice-prezesa piastuje p. Stanisław Kognowski z Lunczyna, członkami zaś zarządu są pp. Jan hr. Przewdziecki z Rakiszek, Otton Pokleński-Kozielewski z Milejgaj, Karol hr. Zabieło z Opitołok i p. Stefan Bołcewicz z Annapola. Temu ostatniemu zarząd powierzył funkcje dyrektora, z głównym obowiązkiem czuwania nad stroną finansową interesu, pozostawiając sobie prawo kierowania sprawami administracyjno-handlowymi. Wykonawcą pozostał dotychczasowy zarządający, p. Władysław Kochanowski.

Z debat nad projektami p. Morawskiego wyłoniła się potrzeba ustanowienia między instytucją a społeczeństwem większej, niż dotychczas, łączności. W tym celu ogłosił zebranie, na wniosek zarządu, polecił temuż zorganizowanie „powiatowych komisji kredytowych”, w myśl projektu p. Święteckiego, z przyznaniem im również prawa radzenia o miejscowych sprawach instytucji i wyrażania swych dezyderatów w formie wniosków, wnoszonych do zarządu. Środek ten uznano jednak za tymczasowy, zalecając zarządowi opracowanie nowych projektów na następne ogólne zebranie.

Na wniosek p. Kognowskiego dokonano raz jeszcze dotychczasowemu wice-prezesowi p. Franciszkowi Kończy za kilkoletnią, bezinteresowną jego pracę dla rozwoju Stowarzyszenia. Dziękowano również dotychczasowemu dyktorowi, p. Oskarowi Meysztowiczowi; przewidyując, że za dwuletnich rządów w syndykacie p. Meysztowicza, ogólny stan tej instytucji, a szczególnie jej finansy, znacznie się polepszyły, i wyraził żal z powodu złożenia obecnie przez p. Meysztowicza swego mandatu.

W ostatnich czasach znacznie wzmożił się ruch handlowy w składach towarzystwa, głównie w dziale sztucznych nawozów.

— **Telsze.**

— **Mobilizacja.** Kursujące wieści o mającej się odbyć mobilizacji, połączone z zapowiedzią rozruchów, niepokoiły wiele mieszkańców powiatu. Zapowiedź się nie sprawdziła i mobilizacja minęła w spokoju, jeżeli nie liczyć rabunków sklepów monopolowych w miasteczkach Ptolefe, Olsiad i Lepawki, oraz spłiwania kilkunastu setek słupów telegraficznych. Być może, iż do spokojenia rezerwistów przyczyniła się wieść o zawartym pokoju, która przedarła się do nas najprzód drogą prywatną, nim z gazetami nadeszła. Jedynie większego ekscesu dopuścili się rezerwiści we dworze Żemelan pani Mongirdowej, gdzie za pomocą pogrodek wydobyli od dzieci 91 rb. Przez cały tydzień rozlegały się w mieście śpiewy i krzyki, tem głośniejsze im większym był żal pozostawiających w domach rodziny. Pół szwadronu dragonów z Kowna i nieustannie krążące po mieście patrolu rot 111 donskiego pułku piechoty przestrzegali porządku, przez cały czas niezmierzającego.

Wszystcy wychodzący rezerwiści otrzymali od mieszkańców miasta po pacce, w której mieściły się: tytoń, papierosy, zapalki, cukier, herbata i mydło. Wielka szkoda, że ta paczka nie była rozdawana przez kogós z ludności miejskiej, a przez samego soltysa miejskiego, a przez p. isprawnika, wskutek czego znaczna większość skierowywała swą wdzięczność pod adresem, najzupełniej niewłaściwym.

— **PONIEWIEŻ.**

— **Budowa Kościoła.** Komitet budowy nowego Kościoła w Poniewieżu, dnia 27 sierpnia, w obecności prezydującego ks. kanonika Michała Chodorowicza, oznaczył na placu, ofiarowanym przez obywatelstwo miasta, miejsce, gdzie ma stanąć nowy gmach kościelny. Fundamenta będą położone już z początkiem wiosny. Materiał budowlany zgromadzony jest. Składki na budowę nowego, niezbędnie potrzebnego kościoła (parafia liczy 16,000 wiernych), przyjmują: ks. M. Chodorowicz, oraz członkowie komitetu np.: Józef Kozakowski w Ławenach, Adolf Naruszewicz w Winupiach, Szymon Meysztowicz w Ludynie i dr. Raczkowski w Poniewieżu.

— **Telefony.** W krótkim czasie nastąpi połączenie sieci „Spółki telefonicznej Poniewież-Birze” z siecią telefonową „kurlandzko-liflandzką”. Ułatwi to stosunki stowarzyszenia naszego z pierwszorzędniemi centrami handlowymi: Rygą i Mitawą. Dzisiaj funkcjonują w powiecie cztery

stacje centralne Spółki: w Poniewieżu (bank), w Poswolu (apteka Rymkunas-Rymkiewicz), w Birzach (na poczcie) i w Grenstału (dobra br. Roopa). Połączenie nastąpi w Grenstału — na Bausk, Mitawę, Rygę. Abonenci telefonów Spółki opłacają po 18 rb. od aparatu odszkodowania konkurencyjnego telegrafowi państwowemu.

— **Odmowa.** Grono radnych miejskich, obywateli i mieszkańców, strwożonych bezkarnością napastników i rabusiów, wniosło podanie do zarządu miejskiego o uzyskanie pozwolenia na walny wiec obywateli miejskich, w celu ustanowienia środków samoobrony. W dniu 25-y z. m. zarząd miejski otrzymał od p. gubernatora z Kowna depeszę odmowną.

— **Wypadek.** W nocy z dnia 22 na 23 sierpnia niewiadomi złoczyńcy wynieśli kasę z towarowej stacji kolei libawo-romeńskiej. W nocy z dnia 24 na 25 sierpnia kilku niewiadomych rabusiów, uzbrojonych w rewolwery, włamało się do mieszkani rabina Rabinowicza, skąd pod groźbą użycia broni zabrali gotówką 30 rubli, srebro, drobniży, złoto i ubrania. Na tem samem przedmieściu, na Fernie, ujęto w dniu 26-y z. m. znanego bandytę Zolotara, od którego odebrano konia, 113 rub., srebrne kielichy i kolczyki.

— **Z powiatu.** W dn. 23 z. m. niewiadomi złoczyńcy wdarli się do sali zgromadzeń gminy pomdianskiej, zważyli stróża i zabrali kasę minną. Wieczorem, d. 26 z. m., niewiadomi złoczyńcy podpalili zabudowania gospodarskie we wsi Gaspari, gminy puszułotskiej, i koczując z żagietu i popłochu, uprowadzili konie gospodarzy tejże wsi.

— **SZAWLE.**

— **Z miasta.** Szawle wcale nie są przedmieściem, z którym dotychczas nie były połączone mniej więcej zdatnymi drogami. Słynne z rozbójów, lecz nie mniej znane ze ślicznych widoków, tuż za jeziorem rozłożone przedmieście „Szyszka”, po drodze do miasteczka Radziwiłł, obecnie, kosztem „kapitału do reparacji drogi”, będzie połączone z naszym miastem brukowaną, ciągnącą się niemal trzy wiorsty ulicą. Powiększenie obszaru miasta o trzy wiorsty, w największym pożądanym kierunku, pomijając niechybny rozwój jednocześnie i w innych miejscach, będzie dodatnio wpływać na cały ruch społeczny naszego zmudniejszego środowiska. Tam, gdzie były przepaściste wady, gdzie konie padały pod nielitościwym batem, a ludzie grzeli w wiecznym błocie, zakwitnie przemysł i handel, a miejski obywatel będzie spacerował w wolną chwilę odpoczynku, nieobawiając się napadu. Dominująca w całej okolicy „Ślodka góra”, pamiętna dla każdego, kto kształcił się w Szawlach, z miłych wycieczek na majówkę, teraz o każdej porze roku będzie chętnie odwiedzana. Należałoby w tej właśnie miejscowości założyć szkołę agronomiczną, o której nasza ludność dawno marzy.

— **Areszt kobiety.** Oddawna istnieje w Szawlach t. zw. „dom aresztu” dla kobiet i dziewcząt, ulubione miejsce kary w wyrokach b. sędziów pokoju. Domem tym zarządza mężczyzna — kawaler, około lat 40 liczący. Nikt ze sfer urzędowych nie zwrócił dotychczas uwagi na to, że w „domu aresztu” niema zgola żeńskiej usługi, ani gospodyni. Co gorsza, aresztowane kobiety i dziewczęta zamykają nie w ogólnej sali, lecz każdą w oddzielnej celce, z osobnym wejściem z korytarza. Celki te są na górnym piętrze, co jeszcze więcej utrudnia komunikację z dziedzińcem. Trudno przypuścić, ażeby do aresztu trafiały tylko kobiety i dziewczęta zupełnie zepsute, któreby nie zasługiwały na pewną troskliwość ze strony miejscowych dam-filantropów i w ogóle społeczeństwa. Przeciwnie, bywały smutne wypadki, kiedy administracja sadzała do tego aresztu bardzo przyzwyczajone panienki za dawanie prywatnych lekcji bez należytej legitymacji. W ostatnich czasach, na mocy przedwstępnego postanowienia, przetrzymano w tym areszcie aż 7 miesięcy dziewczynkę 16-letnią, która ukradła jakiś drobiazg z ubrania i zdradzała niemoralność. Panie szawelskie powinny się zająć tym aresztem kobiecym.

— **Miński.**

— **Zamknięcie szkół.** Rada szkolna eparchjalna zamknęła 149 szkół początkowych, wskutek zmniejszenia przez ziemstwo zapomóg na utrzymanie szkół cerkiewno-parafialnych. Zamierzono otworzyć tu oddział Towarzystwa badania Białorusi, niedawno założonego w Mohylewie.

— **„Chopin” w Mińsku.** Artyści opery warszawskiej, pani Bogucka, p. p. Drzewicki, Gorski i Śledziński, odpiewali w Mińsku operę Orfeusza p. t. „Chopin”. Operę odegrano i odpiewano koncertowo, przy fortepianie. Tłumnie zebrana publiczność z zachwytem słuchała natchnionych melodji chopinowskich, wyposażeń w słowa polskie. Entuzjazm był ogromny.

— **Strzały.** Do przechodzącego przez zaułek na ul. Wileńską policjanta dano cztery strzały z rewolwera. Policjant szwanku nie doznał i sam pochwylił złoczyńcę.

— **BOBRUJSK.**

— **Wybory miejskie.** Nie dawno odbyły się u nas ostateczne wybory radnych miejskichw ilości 27 osób, z których wymieniamy nazwiska Polaków pp. Dofubowski Medard, Honesti Rudolf, Kowalewski Józef, Laszkiewicz Stanisław, Moroz Wincenty, Olewiński Karol, Zabłocki Klemens i od filji Wileńskiego banku handlowego — Kłozowicz Stefan. Wypada przypomnieć, iż obecne wybory wypadły nader pomyślnie, albowiem radni składają się przeważnie z ludzi inteligentnych, wówczas gdy w poprzednim komitecie przeważało mało inteligentne mieszczaństwo, mające pieczę tylko o tem, aby wszystko pozostało po staremu.

— **Wyjazd.** Ogólnie tu znany i powszechnie szanowany, dr. Stanisław Halicki (okulista) opuścił nasz gród, porzuciwszy

praktykę i wyjechał na stały pobyt do majątku swego w gub. wileńskiej.

— **Ze szkół.** Kapłan miejscowego gimnazjum, ks. Władysław Mirzowski, przez władze duchowne został przeniesiony do Woroneża na wikariusza; lekcje więc religii, do czasu mianowania nowego kapłana, pozostają w zawieszaniu.

— **WITEBSK.**

— **Przenosiny proboszcza.** Od kilku tygodni parafia św. Barbary doświadcza wielkiego zmartwienia, z powodu postanowionych przenosin obecnego proboszcza, magistra teologii ks. Przemockiego, do innej parafii. Ani prośba do zarządzającego archidiecezją mohylewską napisana w bardzo gorących wyrazach i podpisana przez 425 parafian, ani dwa telegramy, — nie zostały, niestety, uwzględnione. Na ostatni telegram, otrzymano odpowiedź, że wola zmarłego Arcybiskupa zmieniona być nie może. Ostatecznie, nasz proboszcz mianowany jest na dziekana do Nieświeża. Awansuje tedy, co stanowi jedynie pociechę dla zasmuconych parafian.

Ogólne zmartwienie całej parafii, z powodu utraty tego wybitnego kapłana, który w przeciągu trzechlecia pozyskał sobie powszechne uwielbienie, — polega na przekonaniu, że nikt go zastąpić nie zdoła w sferze tej działalności, jaką rozwinał, niosąc wszystkim bezwzględna pomoc, materialną i moralną. A biedy jest w Witebsku aż nadto!

Wiąg, jak o tem pisano do Petersburga i telegrafowano, kapłan ten pozyskał powszechną miłość i szacunek szczególnie za swoją szczodroślność i za swe obejście, pełne miłości ku bliźnim. Karmić, poić, odziewać całą armję biedaków, uczyć za „Bóg zapłać” szeregi dzieci, odprawiać nabożeństwa i grzebać ludzi, gdy o to proszono, bez żadnego wynagrodzenia — to w dzisiejszych czasach przykład rzadki.

Księża Przemockiego ma zastąpić ks. Motus, który był poprzednio proboszczem tejże parafii i odrestaurował przed laty dwudziest tak wspaniale terazniejszy murywany kościół św. Barbary, przed tem drewniany, ubogi kościółek. I ten kapłan był tu powszechnie szanowany i zostawił po sobie dobrą pamięć, zwłaszcza jako restaurator świątyni. Lecz parafianie są w obawie, czy podoba znaczny starszek tym trudom, jakie go spotkać muszą teraz, gdy ludzka parafia znacznie urosła i potrzeby ich wtrójnasób się wzmożyły.

— **Towarzystwo dobroczynności rzymsko-katolickiej** powstaje w r. b. w Witebsku. Organizuje je proboszcz kościoła św. Antoniego, ks. dziekan Andruszkiewicz. Normalna ustawa Towarzystwa zatwierdzona została przed kilku miesiącami i dotąd zapisało się już 89 członków. W końcu września ma się odbyć inauguracyjne zebranie ogólne, na którym wybrany będzie zarząd Towarzystwa. Jedną z pierwszych czynności instytucji ma być otwarcie ochronki dla dzieci.

— **Teatr amatorski.** Polskie towarzystwo witebskie projektuje urządzenie w pałacu polskiego przedstawienia amatorskiego na cel dobroczynny.

— **DZWIŃSK.**

— **Poswięcenie** naszego nowego kościoła, na Nowem mieście, które odbyć się miało w początku września, odbędzie się, niestety, prawdopodobnie dopiero w końcu listopada r. b., ponieważ fabryka Marywill w Radomiu nie zdążył ułożyć na czas posadzki terrakotowej, do czego się podobno głównie stracił przywieźć. Szczegóły, dotyczące zażatków i budowy nowej wspaniałej świątyni podamy w swoim czasie obszerniej.

— **Z miasta.** Złodziejstwa i grabieże tak się w ostatnich czasach u nas rozwinęły, że niema prawie dnia, w którymby nie ograbiono kilku mieszkań. Bezcelność złodziei jest tak wielka, że włamują się lub wehłdzą przez okna do mieszkań, położonych nawet na przynepalnych i najwiejszych ożywionych ulicach, i to często w dzień jasny lub wczesnym wieczorem, kiedy życie wreszcie w najlepsze. Jest tu dużo winy policji, która albo nie dość energicznie bierze się do tępienia opryszków, lub też nieprawidłowo rozstawia posterunki policyjne. W najgłośniejszych punktach miasta trzeba często przebiec wielkie przestrzenie, zanim spotka się policjanta; w innych zaś miejscach spotyka się często trzech lub czterech policjantów rozmawiających najspokojniej i apatycznie patrzących na to, co się wokoło nich dzieje.

— **KUBLICZE.**

— **Miasteczko Kublicze** leży w pow. lepeleskim, gub. witebskiej, tuż przy granicy powiatów borysowskiego (gub. mińskiej) i dzisieńskiego (gub. wileńskiej). Będąc znacznie oddalone od miast większych i od kolei, jest środowiskiem ożywionego handlu dla całej okolicy. Brak w niem tylko kościoła katolickiego dotkliwie daje się odczuwać i ujmuje wpływu na ruch w miasteczku.

— **MOHYŁÓW.**

— **Wybory miejskie.** Nasze miasto od kilku już miesięcy wre wyborczą gorączką. Chodzi o wybory radnych do miejskiej „dumy”. Powinno ich być 29, wedle ustawy, i 6 kandydatów. Tymczasem wybory się nie kleją. W maju było pierwsze wyborcze zebranie i wybrano radnych 25-u. Jednakże wybory te zostały skasowane przez rząd gubernialny wskutek błahych, formalnych powodów, a raczej dzięki jakimś zakulisowym wpływom, których waku domyślić się trudno. Nowe wybory w końcu lipca dały jeszcze gorsze rezultaty. Radnych wybrano tylko 23, i przebalotowano wielu z wylosowanych uprzednio. Było to niemal niespodzianką dla tych, którzy mieli poniekać pewność po-

zostania w liczbie delegatów... Lecząc wkrótce znów wstąpiła w nich nadzieja, gdyż i lipcowe elekcje na nowo skasowano... Nowe wybory wyznaczono na dzień 31 sierpnia. Na ten raz, przypuszczając należy ostatni, obywateli naszego grodu przyjdą chyba do przekonania, że dalej tak być nie może; że obecny stan rzeczy dłużej trwać nie powinien, gdyż daje się dotkliwie odczuwać na ich własnych skórkach. Rzeczywiście, zaraz po wybraniu radnych, nastąpić musi okres elekcji „głowy” miasta i reszty przedstawicieli miejskiego zarządu. A tymczasem nikt z obecnych ojców Mohylowa, pod wpływem zwątpienia o rezultatach dnia jutrzejszego, nie robi i robić nie chce. Zalatwiają się chyba bieżące sprawy i to byle jak, a inicjatywy i energii żadnej. Co prawda, nie wiele lepiej bywało pod tym względem i dawniej. Nasze miasto śpi snem głębokim już od lat bardzo wielu, jeśli nie od wieków.

→ **Potrzeby miasta.** Mohylowowi należy się od dawna nowe, jeśli nie elektryczne, to przynajmniej gazowe oświetlenie. Potrzebny jest tramwaj, filtry wodociągowe, znośniejsze bruki i chodniki, przyzwyczajenie zabudowania miasteczka i mnóstwo innych niezbędnych ulepszeń, bez których cywilizowany obywatel większego miasta, zdawałoby się, egzystować nie może. Lecząc to tylko dotąd marzenia. Na głównych ulicach do dziś stoja tu, o pół wiorsty jedna od drugiej, latarnie, krzywe i brudne; a w ich wnętrzu ćmi literalnie i często-kroć kopci najokrutniejszą nędzą naftowa lampeczka. Jakś przed półrokiem zjawiała się tu seria różnych przedsiębiorców na oświetlenie elektryczne, tilmankowskie i jakieś inne. Zrobiono kilka prób, zapalono dwie czy trzy latarnie, wiano trochę otuchy w nasze serca, lecz niestety były to tylko próby i trwały dni kilka zaledwie. I znów pograżył się Mohylów w otchłań ciemności i dotąd z tej „kamery obskury” wynurzyć się nie może.

Wiadomości osobiste.

— **S. p. Walerjan Kierbedź** zmarł w dn. 26 z. m. w dobrach Nowy-Dwór, w pow. poniewieżskim, na aneurysm serca. Zmarły był wielce pożądanym i wzorowym ziemianinem, przykładnie pracowitym, oszczędnym i kochającym kraj rodzinny. Cieszył się też popularnością, zarówno w szerszym kole obywatelstwa, jak i wśród ludu. Pozostawił wdowę bez potomstwa.

— Znamy laryngolog warszawski, dr. Jan Szadziak, otrzymał niedawno medal złoty na konkursie międzynarodowym, jaki Towarzystwo laryngologiczne w Ameryce ogłosiło dla swoich członków, miejscowych i cudzoziemskich. Odniesienie tego rodzaju spotyka naszego rodaka nie po raz pierwszy, gdyż już w 1893 roku na konkursie we Francji otrzymał także medal złoty i 1000 fr. za pracę o kraku krani.

— Bawi w Wilnie adwokat przysięgły i publicysta, p. Stanisław Hlasko z Petersburga.

Baczność!

Pilna, nie cierpiąca zwłoki, sprawa domaga się natychmiastowego rozwiązania, dla postawienia Wilna w stanie pogotowia, wobec zbliżającej się z zachodu prędkim krokiem niepożądaney turystyki—cholery.

W dniu 26 sierpnia miejska komisja sanitarna obradowała nad tem w lokalu magistratu, pod przewodnictwem prezesa wymienionej komisji, dr. Cezarego Stanisławicza, w składzie 20 osób, w liczbie których się znajdowali lekarze sanitarni: Sumorok, Strzemiński, Wilejszys, Rudziewicz, dwaj lekarze miejscy, oraz lekarze: Górnicki, zarządzający barakiem łukiskim dla chorób zakaźnych; Bagieński, zarządzający kamerą dezynfekcyjną; oprócz pomienionych członków brali udział w zasadach niektórzy kuratorowie sanitarni, członek zarządu miejskiego p. Łapiński i P. policmajster wileński.

Naradzano się nad tem: gdzie, zbudować barak choleryczny? Jak wiadomo, zaczęto go wznosić nad Wilją, w punkcie przeznaczonym dla przyszłego targu rybnego. W następstwie powstały wątpliwości—czy bezpiecznie lokować podobny zakład nad rzeką, w dolnej części której, po obu stronach rozciągają się ludne dzielnice? Ze względu na tę uwagę, budowę baraku wstrzymano i zajęto się szukaniem odpowiedniego punktu, z góry zakreślając, że to powinno być miejsce oddalone od środkowych dzielnic, ustronne, gdzieś na pobrażu miasta, chociażby w Zwierzynie na przykład.

Konkluzja obrad w dniu 26 sierpnia była taka, że za najwłaściwsze miejsce uznano barak łukiski, dla chorób, zakaźnych, przy którym znajduje się świeżo dobudowany oddział na 20 łóżek, opatrzone we wszystkie potrzeby szpitalne, przez nikogo jeszcze niezajęty i gotowy na przyjęcie chorych, przy tym szpitaliku barakowym o 20 miejscach, budowniczo miejscy, o ile zaręczają, mogliby przedkładać barak choleryczny, z materiału przeniesionego z nad Wilją.

Za wybraniem punktu na Łukiszkach, przemawiają następujące względy: przy baraku łukiskim znajduje się laboratorium bakteriologiczne, niezbędne potrzebne dla obserwowania symptomów cholerycznych. Tuż przy baraku łukiskim znajduje się kamera dezynfekcyjna, której rola w walkach z epidemią ma wielkie znaczenie. Obawy o zdrowotność łukiskiej dzielnicy miasta są płonne, gdyż cholera nie udziela się za pomocą powietrza, a grunt, na którym stoja terazniejsze budynki baraku dla zakaźnych chorób, jest

pomyślnie ukształtowany ze zwirowych warstw, wcale niedogodnych dla rozwoju wibronu cholerycznego, co zupełnie gwarantuje od zarażenia gruntu, tem bardziej przy udoskonalonych toczących sposobach dezynfekcji. Nie małym argumentem na rzecz łukiskiego baraku jest ta okoliczność, że w czasie poprzedniej epidemii cholerycznej, ten barak specjalnie służył dla chorych, dotkniętych cholera i żadnej przez to szkody otaczająca go dzielnica nie poniosła.

Widok karetek, zwożących chorych, dla miejscowej ludności nie byłby zatem zbyt denierującą nowiną, gdy tymczasem w innej części miasta, nieoswojonej z tą rzeczą, niewątpliwie wywołałoby sensację, nie sprzyjającą zdrowotności publicznej. Personel sanitarny baraku łukiskiego jest doskonale oswojony z procedurą traktowania chorób zakaźnych, czego brakowało całkowicie ludzom naborowanym z baraku, w razie założenia baraku cholerycznego na nowym miejscu.

Pierwszym ogniskiem cholery w dawniejszych czasach były brzozy Wilji ze strony własnej Łukiszek i z przeciwnego brzozy do strony Śnipiszek; można się spodziewać tego samego i teraz, w takim razie barak na placu łukiskim byłby punktem najwygodniejszym dla transportowania chorych, jako najbliższej położony od miejsc krytycznych, i miasto byłoby uwolnione od niepożądanego widoku wozienia chorych przez wszystkie ulice, w pierwszorzędnym miastach—Berlinie, Warszawie, Petersburgu, lecznice dla cholerycznych znajdują się w centralnych częściach—np. w Petersburgu przy szpitalach Botkinowskich dla zakaźnych chorób, w Warszawie przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Powodowana temi wszystkimi względami, komisja sanitarna sformułowała odpowiedni protokół, wręczony następnie p. prezydentowi miasta dla przedstawienia go na decyzję p. gubernatora.

W dalszym przebiegu kwestii o wybraniu miejsca dla baraku cholerycznego, odbyło się w dniu 30 sierpnia powtórne posiedzenie komisji sanitarnej przy udziale zarządu miejskiego i p. policmajstra, budowniczego i geometry miejscich, oraz inżyniera-ławnika p. Januszewskiego, przy czem asystował zawiadujący barakami dla chorób zakaźnych dr. Górnicki.

Ponieważ p. gubernator nie zgodził się na przeniesienie na plac łukiski nowo-budującego się nad Wilją, w wstrzymanego w dalszej budowie baraku cholerycznego, przeto komisja musiała obmyśleć inny, najwłaściwszy dla tego celu punkt. Rozpatrując na mapie wszystkie okolice Wilna, zatrzymano się na przedmieściu południowym, mianowicie placu przeznaczonym dla zbudowania nowego szpitala miejskiego, zamiast nieodpowiadającego dzisiejszym naukowym wymaganiom szpitala Sawicz.

Głównym zarzutem przeciw temu wyborowi byłby brak wody i trudność zdobycia jej za pomocą wiercenia studni artestyckiej, ze względu na wielkie wzniesienie terenu nad wodonośnym horyzontem. Jednak zgodzono się na ten punkt. Wszakże przynajmniej, że w chwili bieżącej, gdy niebezpieczeństwo wisi na włosku, i gdy zwiastują epidemii—powszechny niemal rozstrój żołądkowy—już zadeklarował siebie wyraziście, niema co i myśleć, aby zdążyć momentalnie przeniesie z nad Wilji częściowo już wybudowane ściany, postawić cały nowy budynek i zaopatrzyć go we wszystkie atrybuty szpitalne.

Z uwagi na to, komisja przyznała za jedynie możliwe: barak z nad Wilji przeniesie na Pohlankę i, nie spiesząc się budować go dla przyszłych potrzeb miasta. Tymczasem zaś, jeżeli epidemia zaraz wybuchnie, lokować chorych w nowym, na 25 łóżek przysposobionym i przez nikogo jeszcze niezajmowanym pawilonie, zbudowanym na łukiskim placu przy baraku dla chorób zakaźnych; w razie za-większej liczby chorych cholerycznych, należy ich lokować w stopniowo opóźnianych oddziałach baraku dla zakaźnych chorób.

Wnioski te mają być ostatecznie rozpatrywane na posiedzeniu rady miejskiej w dniu dzisiejszym.

Strebejko.

Z Królestwa Polskiego.

⊕ **Warszawa.** W obec rozporządzenia ministra oświaty, w wykonaniu Najwyższej zatwierdzonego protokołu specjalnej rady komitetu ministrów, Cesarzski uniwersytet warszawski otwarty będzie w d. 1 (14) września.

— Gimnazjum z prawami rządowemu gen. Chrzanowskiego zostało przekształcone na 8 klasową prywatną szkołę bez praw z wykładem przedmiotów po polsku, oprócz przedmiotów historycznych i fizyko-matematycznych.

— W warszawskim instytucie muzycznym wszystkie wykłady prowadzić się będą w r. b. wyłącznie w języku polskim.

— Wykład języka polskiego w szkole prywatnej bez praw Wróblewskiego (dawnej Pankiewiczza) objął znany pisarz dramatyczny, Stanisław Kozłowski.

— Sprawa założenia średniej szkoły rolniczej przez warszawskie tow. rolnicze została przez zarząd jego rozstrzygnięta w duchu przychylnym.

— Biblioteka ordynacji ordynatów Krasieńskich, obejmująca dziś przeszło sto tysięcy tomów, ma się za lat kilka prze-

nieść do nowego ad hoc wybudowanego gmachu. Tymczasem bibliotekarz p. Kętrzyński przystąpił do inwentaryzowania wspaniałej księżnicy.

— „Kurjer codzienny”, który niedawno przeszedł pod nową redakcją p. p. Grodeckiego i Dąbrowskiego i znacznie się ożywił, jako organ partii postępowej, zmienia od d. 15 b. m. swój tytuł na „Głos Polski”.

— Język polski w napisach na kolei Warsz. Wied. znalazł już zastosowanie we wszystkich salach i przedsiobkach dworca kolejowego: nad pocztą, nad drzwiami wejściowymi, przy kanciarze wymiany pieniędzy i t. d. Napisy, również jak rosyjskie, wykonane są czarnymi literami na tle białym w czerwonej obwódce.

— „Hacifira” zwraca uwagę na pilną potrzebę wydania podręcznika w języku polskim do nauki religii żydowskiej w szkołach ogólnych, ponieważ obecnie wolno wykladać po polsku ten przedmiot. Są wprawdzie jakieś stare książki, ale niedostateczne i nieodpowiadające obecnym potrzebom; dotychczas bowiem nie wolno było używać tych podręczników nawet w Królestwie. Gazeta zwraca uwagę, że sprawa ta zająć się powinien zarząd gminy albo komitet synagogi postępowej.

— Z rozporządzenia tymczasowego warszawskiego general-gubernatora wojennego, generał-lejtn. Olchowskiego, „Kurjer Codzienny” został zawieszony na cały czas trwania w Warszawie stanu wojennego.

— Dla głodnych otrzymał Henryk Sienkiewicz z za oceanu, zebrane przez Polaków, należących do Związku narodowego, polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej—2,094 korony i 48 centów.

— „Pan Tadeusz” w przeróbce scenicznej ciszy się na scenie teatru łódzkiego w Filharmonii ogłosem powodzeniem.

— Nie mogąc stać doczekać wznowienia w teatrze Rozmaitości, świetna sztuka Wł. Okońskiego „Niewinni” ukazuje się wkrótce na scenie Towarzystwa artystycznego w wykonaniu amatorów Czyby nie należało przypomnieć sobie również o „Pięknej”: o przepysznych jednoaktowych dramatach Okońskiego? Repertuar teatrów warszawskich potrzebuje takich wznowień.

⊕ **Łódź.** Na imię prezesa dyrekcji Towarzystwa kredytowego nadeszła odpowiedź od zarządzającego sprawami rady ministrów na podany w swoim czasie memoriał o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Łodzi na podstawie uchwały ogólnego zebrań z dnia 4 (17) kwietnia r. b. następującej treści: „Niniejszem komunikuję się, że podanie członków Towarzystwa kredytowego z dnia 26-go maja (7 czerwca) 1905 r. za N-rem 4678 zostało przedstawione Najjaśniejszemu Panu. Najjaśniejszy Pan w dniu 21-m lipca 1905 roku, r. c. Najwyższe rozkazał: zakomunikować pomienione podanie general-gubernatorowi warszawskiemu do użytku w pracach, dotyczących sporządzenia projektu o rozciągnięciu ustawy miejskiej („górdowność położenie”) na miasta gubernji Królestwa Polskiego”.

Z różnych stron.

— **Kijów.** Niedawno w gazecie „Wołyń” była zamieszczona wiadomość, powtórzona przez gazetę kijowską, o wprowadzeniu nauki języka polskiego w gimnazjach moskiewskich. Wiadomość ta jest mylna, bo, jak się dowiadują gazety warszawskie, w okręgu naukowym dotychczas niema w tej sprawie rozporządzenia ministerjum oświaty, a ponieważ lekcje w szkołach średnich już się zaczynają—nie można oczekiwać zmian, przynajmniej w obecnym roku szkolnym. W razie odebrania rozporządzenia z ministerjum, projektowane jest wprowadzenie nauki języka polskiego tylko w 1-em gimnazjum rządowym, kijowskiem. Kijów posiada szkół rządowych: 2 realne i 5 gimnazjów klasycznych; prywatnych szkół męzkich, posiadających prawa rządowe, jest: 1 szkoła realna i 3 gimnazja.

Ze szkół prywatnych zamierza starać się o wprowadzenie nauki języka polskiego i literatury szkoła realna i gimnazjum klasyczne p. Walkera, w których jest przeszło 200 Polaków. Język polski wykladać tam będzie po polsku, zaczynając od klasy 1-iej, podług programu przyjętego w Królestwie Polskiem. Nauczycielami będą Polacy z wyższym wykształceniem.

⊕ **Z tymier.** Z inicjatywy ludzi dobrej woli utworzyło się w Żytomieru polskie Tow. dobroczynności, którego statut zatwierdził niedawno gubernator wołyński. Na mocy tego „statutu”, Tow. dobroczynności ma prawo otwierać przytulni dla starców, ochrony dla dzieci, szkoły ziemiejskie i ogólnie elementarne, wreszcie zakłady biblijne i teatralne z książkami treści moralnej i kształcącej. Gazeta „Wołyń” wita żywcem powstanie Towarzystwa i wypowiada zdanie, iż podobne instytucje są niezbędne w Żytomierzu.

⊕ **Kamienie-Podolski.** Po 43 latach mieszkając Kamienica Podolskiego asyższ, niebawem nową polską ze „sceny teatru miejskiego”. Trupa p. Bolesławskiego uzyskała od general-gubernatora pozwolenie na 9 przedstawień. Bilety publiczność rozkazuje.

⊕ **Moskwa.** General Stanisławski ofiarował moskiewskiemu rzymsko-katolickiemu Towarzystwu dobroczynności 40,000 rb. na powiększenie przy tem Towarzystwie polskiej biblioteki i czyteln.

Z Petersburga.

— „Nasza Żyzi” donosi z pewnych źródeł, że w ministerjum wojny, rozpatrzenie kwestji pozwolenia oficerom noszenia cywilnego ubrania, po za obowiązkiem służbowym, zostało ukończone w znaczeniu przyjęcia tego projektu, i ogłoszenie urzędowego pozwolenia nastąpi w tych dniach. Noszenie ubrania cywilnego

nie będzie obowiązkiem, ponieważ obowiązek taki wywołałby zbyt znaczny i nie-mały wydatek z osobistych środków ofiera. W początkowej redakcji tego projektu zamierzano zrobić noszenie cywilnego ubrania obowiązującym, wobec czego ministerjum wojny uważało za konieczne wydać oficerom stosowne sumy na to ubranie i w tym celu zwróciło się z prośbą o jednorazowy zasiłek dla oficerów do ministerjum skarbu. To ostatnie jednak kategorycznie odmówiło, i wskutek tego noszenie ubrania, połączone z dotkliwym dla ofiera wydatkiem, nie może się stać obowiązkiem.

— Sądząc z danych urzędowych, liczba wynikających corocznie spraw o *prze-stępstwa państwa* bardzo się zwiększa; mianowicie w stosunku do ostatnich 10 lat od r. 1894 do r. 1904 liczba ta powiększyła się 12 razy. W r. 1894 postąpiło 158 sędztw o 919 osobach, zaś w r. 1903 —1988 sędztw o 5,590 osobach.

— „Birż Wied.” podają telegraficzną wiadomość z Berlina, że wielkie wrażenie wywarła tam wiadomość o nadaniu wysokich orderów rosyjskich właścicielom firmy „Mendelssohn i Comp.” Tajny radca Ernest von Mendelssohn Bartoldi otrzymał order Orła Białego, jego współnik Robert v. Mendelssohn-Bartoldi—order Stanisława I klasy, Franciszek v. Mendelssohn—Stanisława II klasy z gwiazdą. Prasa berlińska pisze o tych orderach w związku z wielkimi usługami, okazanymi rosyjskiemu kredytowi państwowemu w najkrytyczniejszych chwilach wojny.

— „Słowo” petersburskie pisze, iż minister komunikacji, w porozumieniu z ministrem finansów, uznał za możebne naznaczyć taryfę ulgową za przewożenie całami wagonami na rządowych kolejach żel. w obrębie gubernji woroneńskiej, orłowskiej, penzeńskiej, riazkańskiej, tambowskiej, tulskiej, samarskiej, saratowskiej i sybirskiej: owsa, jęczmienia, słomy, siano, otrębów, wyciożon nasieniach i odpadków lnianych przygotowanych przez ziemstwa tych gubernji, w celu zaopatrzenia w te produkty potrzebującej ludności włościańskiej. Ulgę tę należy rozszerzyć i na inne gubernje, które uciierpiał wskutek nieurodzaju, o ile będą wpływały o tem zawiadomienia ziemskiego oddziału ministerjum spraw wewnętrznych. Prośba o ustanowienie ulgowej taryfy dla przewożenia drzewa, węgli i torfu, została uchylona.

— Grono działaczy żydowskich przedstawiło ministrowi spraw wewnętrznych memoriał, w którym wykazują konieczną potrzebę powiększenia liczby miejscowości w Cesarstwie, przeznaczonych na granicę osiedlenia dla Żydów. W memoriale przedstawiono zarazem spis szesnastu osad i wsi, w których należałoby pozwolić Żydom osiedlić się, jako w punktach, mających ważniejsze znaczenie handlowe. Ministerjum zajęło się rozważaniem tej sprawy.

— „Syn Ocieczestwa” pisze: Komunikują nam telegraficznie ze st. kolei żel. moskiew.-kurskiej, Kozłowa-Zasieka, pod datą dnia 28 sierpnia, że Lew. Tolstoj powiata swą 75-io letnią rocznicę urodzin w dobrym i rześwym stanie zdrowia, w kole swych krewnych i przyjaciół. Otrzymał dużo pozdrowień z różnych krajów Rosji i zagranicy. Właśnie na ten dzień ukończył on utwór swój „Koniec wieku”, w którym wyklada swoje chrześcijańsko-społeczne ideały, swoje zapatrywania na ruch emancypacyjny całego świata i na formy, które powinien on przybrać w narodzie rosyjskim.

DEPESE

Petersburskiej Agencji telegraficznej.

⊕ **Petersburg, 31 sierpnia (13 września).** Piąte posiedzenie osobnej rady pod przewodnictwem hr. Solskiego odbędzie się 3 (16) września w pałacu Maryjskim. Posiedzenie wyłącznie zajmować się będzie kwestją wolności prywatnych zebrań na zasadzie poprzedniego zawiadomienia policji. W sprawie radzie hr. Solskiego według różnych wersji będzie podniesiona kwestja wyłączenia Kaukazu od udziału w wyborach do pierwotnego składu Dumy Państwowej ze względu na obecną wypadki, które pozbawiają możliwości prawidłowego dokonania wyborów.

⊕ **Petersburg, 31 sierpnia (13 września).** Przybył delegat z Warszawy dla starań o zaprowadzenie języka polskiego w warszawskich szkołach handlowych.

⊕ **Petersburg, 31 sierpnia (13 września).** Papierami dywidendowymi ruch ożywiony, walorami bez zmiany, premjówki mocno, nowa pożyczka 100 i pól.

⊕ **Moskwa, 31 sierpnia (13 września).** W gubernjalnym ziemskim zarządzie odbyło się posiedzenie wszechziemiejskiej organizacji dla pomocy rannych i chorych; postanowiono wszystkie oddziały zlikwidować, środki zaś użyć na walkę z głodem.

⊕ **Niżnij-Nowgorod, 31 sierpnia (13 września).** Na giełdzie odbyła się liczna narada właścicieli statków o kryzysie naftowym. Wypowiedziano obawę, że może nastąpić zawieszenie żeglugi parowej na Woldze, która do końca kampanji potrzebowałaby na opał 10 milionów pudów nafty.

⊕ **Kazań, 30 sierpnia (12 września).** 1 września odbędzie się posiedzenie rady uniwersyteckiej dla rozpoznania kwestji wyboru rektora.

⊕ **Charkow, 30 sierpnia (12 września).** Komitet naukowy instytutu technologicznego przedstawił do zatwierdzenia mini-

sterjum program wykładów przedmiotowych.

⊕ **Baku, 31 sierpnia (13 września).** Wczoraj o godz. 10 wieczorem został uszkodzony przez pociski artyleryjskie dom Zejca przy ulicy Baratyńskiej. Tramwaje zaczęły kursować, życie w mieście powraca do zwykłego trybu, chociaż w nocy dają się jeszcze słyszeć liczne wystrzały. Pojednanie nie nastąpiło, magazyny zamknięte, handlu niema, żywność dostarczają z wielkim trudem.

⊕ **Sewastopol, 31 sierpnia (13 września).** Dziś rozpoczął kampanję nowy krążownik „Oczakow”, zbudowany w Sewastopolu i spuszczonej na wodę w 1902 roku.

⊕ **Paryż, 31 sierpnia (13 września).** „Echo de Paris” donosi, że poselstwo japońskie w Londynie, Paryżu i Rzymie nie chcą wierzyć, aby członkowie rodziny Komury zostali zabici.

⊕ **Paryż, 31 sierpnia (13 września).** „Figaro” potwierdza wiadomość, że Loubet przyjął zaproszenie odwiedzin Portugalji po Hiszpanji.

⊕ **Paryż, 31 sierpnia (13 września).** Po ukończeniu manewrów prezydent rzeczypospolitej Loubet wystosował do ministra wojny Berteaux list, w którym wychwalała zalety żołnierza i zalety wodzów.

⊕ **Longueville, (Francia) 30 sierpnia (12 września).** Tysiąc strajkujących urządziło demonstrację ze śpiewami. Oddział dragonów usiłował przeskoczyć demonstrację. W czasie tłoku zabity jeden robotnik.

⊕ **Berlin, 31 sierpnia (13 września).** Od 29 do południa 30 sierpnia urzędowo zanotowano 8 wypadków podejrzanych jako choleryczne, z których 3 zakończyły się śmiercią.

⊕ **Budapeszt, 30 sierpnia (12 września).** Otwarto zjazd międzynarodowej walki przeciw alkoholizmowi.

⊕ **Cosenza, 31 sierpnia (13 września).** Wczoraj w nocy daly się usłyszeć trzy silne uderzenia podziemne, które sprawiły dużą szkodę i wywołały ogromną panikę wśród ludności.

⊕ **Nowy-jork, 30 sierpnia (12 września).** Pahnocny rosyjscy opuścili Amerykę na parostatk niemieckim „Cesarz Wilhelm II”; przed odjazdem złożyli wizyty japońskim dyplomatom. Na przystanku tłumy witały Rosjan; Witte dziękował korespondentom i kazal im powiedzieć, że nigdy nie widział tak żywych dowodów, iż pismo silniejszym jest od miecza. Stan zdrowia Komury polepsza się, wyjeżdża on we czwartek.

⊕ **Nowy-jork, 31 sierpnia (13 września).** Zdrowie Komury pogorszyło się, doktorzy doradzają odrzucić wyjazd. Do loża choroby wezwany specjalista.

⊕ **Tokio, 30 sierpnia (12 września).** Z ministerjum marynarki komunikują, że 28 sierpnia (10 września) o północy na pancerniku „Mikaza” wybuchnął z niewiadomej przyczyny pożar; płomień doszedł do składowi prochów, spowodował wybuch wskutek czego na lewym boku pancernika poniżej waterlinji uformował się otwór i statek zatonał. Od eksplozji uciarpiło 599 osób; w tej liczbie załogi innych statków, które przybyły na ratunek.

⊕ **Tokio, 30 sierpnia (12 września).** Podczas wybuchu „Mikaza” stał na kotwie w Sasebo. Togo na nim się nie znajdował. Generał Madritow z 3 pułkami następowal przeciw Suszanowi, lecz został odparty.

⊕ **Lahora, 31 sierpnia (13 września).** Ogromne deszcze podmyły liczne budowle miasta, inne zburzyły, tysiące ludzi bez dachu.

Handel, przemysł i finanse.

* **Srebro i pokój.** Na wieść o pokoju główniejsze rynki walorów reagowały silną zwyżką. Rynek srebra natomiast reagował zniżką. Ceny srebra, już osłabione z chwilą rozpoczęcia układów w Portsmouth, przez kilka dni utrzymywały się na poziomie 28½ p., lecz już w dniu 30 sierpnia spadły na 27½ p. pens. Jest to narazie spadek niewielki; wskazuje on jednak kierunek dalszej zmiany cen, ponieważ z chwilą przerwania wojny popyt na srebro osłabnie. Wszystkie bowiem zakupy srebra faktycznie spływały do tej części Mandary, która była teatrem wojny. Dziś zakupy srebra zmniejszą się ogromnie, tem bardziej, że z ożywieniem handlu srebro napływać zaczęło z głębi Chin do portów, co tem samem powiększa zapasy srebra, potrzebne dla obrotów handlowych. W każdym razie ewakuacja wojsk na czas jakiś utrzyma popyt na srebro na wyższym poziomie i wobec tego tempo zniżki cen srebra będzie powolne.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE

Wileńskiego Banku Handlowego.

Petersburg, dnia 31 sierpnia 1905 r.
Listy zastawne wileńskie B. Ziem. 4½/6 88½/4 plac.
Akcje tegoż Banku 500 plac.
Renta państwowa 4½/6 89 sprz.

Rynek miejski w Wilnie.

31 sierpnia 1905 r.
Sprzedano sztuk:
Bydła stepowego 96
Bydła miejscowego 114
Po cenach: bydło stepowe 5 rb. 25 k. do 5 rb. 75 k. za pud miasa; miejscowe 1-iej klasy 5 rb. 50 k., 2-iej klasy 5 rb. 3-iej—4 rb.

GŁOS

Tygodnik naukowo-literacki, społeczny i polityczny, wychodzi w sobotę.
Prenumerata z przysyłką pocztową: rocznie rb. 9, kwartalnie 2.25. Numer pojedynczy 22. Zmiana adresu 20 kop.

— PRAKTYCZNY JÓZIO.
— Ach, moje dziecko, głowa mnie boli szalenie!
— To niech mama przyłoży sobie na skronie przybytek.
— Co ty pleciesz?
— Mamusia zawsze mówi, że od przybytku głowa nie boli.

BIURO UNGRA

Aleja Jerozolimska 78,
(czwarty dom od Marszałkowskiej).
Telefon № 462.

Posiada zawsze na składzie
MEBLE nowe i używane.
Biblioteki dębowe i orzechowe.
Biuorki męskie i damskie.
Dywany perskie i gobeliny.
Kasy ogniotrwałe.
Kredensy dębowe i orzechowe.
Krzeseła dębowe i gietne.
Lampy stojące i wiszące.
Lustra czarne, dębowe i orzechowe.
Łóżka orzechowe i mahoniowe.
Mebel salenowe i fantazyjne.
Obrazy i dzieła sztuki.
Otomany.
Pianina i fortepiany.
Stopy orzechowe i mahoniowe.
Stoły dębowe, orzechowe, czarne.
Szafy dębowe, orzechowe.
Toalety orzechowe, mahoniowe.
Umywalnie orzechowe z blatami marmuru wmi i moskiewskie.
Żyrandole i kandelabry do gazu.
WYBÓR DUŻY MAHOŃI.
Ceny niskie.
1-3a-1

SPECJALNY MAGAZYN MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH i drukarnia pośpieszna L. M. Arkin,

Wilno, 8-to Janiska 23, telef. 183.
Posiada zawsze w wielkim wyborze:
Materiały piśmienne dla kancelarii, uczniów, kantorów handlowych.
Materiały rysunkowe.
Księgi handlowe, kopjały, kwitarsze.
Scyzoryki i nożyce angielskie.
Wstęgi do maszyn do pisania wszelkich systemów i papier kopjowy do nich najlepszego gatunku.
Wielki wybór wytwornego papieru listowego firm zagranicznych i wielki wybór artystycznych pocztówek ilustrowanych.
Przyjmuje obstatunki na bilety wizytowe i różne blankiety. Wykonanie szybkie i dokładne.
Ceny bardzo umiarkowane.
10-9a-1

— POMIĘDZY MAŁŻONKAMI.
Z o n a. Nie słuchasz moich rozkazów? Dobrze, wystąpię ze skargą rozwodową.
M a ż. Ciekawy jestem, jaki wymyślisz pretekst?
Z o n a. Wytoczę ci sprawę o opór władzy.

DLA PAŃ I PANÓW!!
MASAŻYSTKA.
Specjalność: usuwanie zmarszczek z twarzy i masaż ogólny.
Przyjmuje u siebie od god. 11-12 i 5-7 i na zadania uczęszcza do chor. ul. Wilejska, d. 24 25, m. 22.
BRZOSTOWSKA.
1-14a-1

**Masażysta
WŁADYSŁAW GUTOWSKI**
ulica Zawalna N 22.
4-7-1

Najlepszy środek kosmetyczny
nadający cerze świeżość i czystość
Zródło piękności
Patent w Anglii
Crème CAZIMI
Metamorphosa
przeciwko PIEGOM.
Dowodem autentyczności środka przeciw piegom *Calimi* jest podpis i dołączony do każdego słoika rysunek „ZRÓDŁO PIĘKNOŚCI.” *Calimi*
Bez podpisu
i rysunku zatwierdzonego przez Depart. Hadu i Manuf. za Nr. 4683—
FALSYFIKAT.
Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz., perfumer. i aptekach.
3-45a-1

WOBEC rozsiewanych pogłosek przez interesowanych, którzy niechętnie patrzą na **ROZWÓJ MOJEGO HANDLU**, że cała dbałość zwracając na dział winny—zaniebaleć część kolonialno-gastronomiczną; mam honor podać do wiadomości, iż pomimo usilnej mojej pracy w kierunku utrzymania uznania na najwyższym poziomie względem doskonałości win, nie mniej jednak słodzę i załem, aby wszystkie towary spożywcze przy możliwie **NIZKIEJ CENIE**, zawsze były **ŚWIEŻE I W WYBOROWYM GATUNKU.**
Szawle. **KAROL SAWICZ.**

DOM HANDLOWY Józef Jacuński—Libawa.

Komisowa sprzedaż zboża i innych produktów rolnych.

Kupno, sprzedaż i eksport **masła.**

Bukowe beczki i klepka,
Duńska farba maślna,
Papier pergaminowy,
Sól luneburska i t. d.



SKŁAD maszyn i narzędzi mleczarskich.
Nawozy sztuczne, nasyone.
Rolnicze maszyny inarzędzia.
Maszyny żniwne.
Mac-Kormicka.

Najkorzystniejsza sprzedaż masła!!

Najtańsze urządzenie mleczarni na wzór duńskiej!!
1-39a-1

KSIĘGARNIA L. IDZIKOWSKIEGO W KIJOWIE POLECA WYDANE WŁASNYM NAKŁADEM

„MAŁY PADEREWSKI”
wyd. 1. i 2. Ziemina.
Najlepszy zbiorek łatwych utworów dla dzieci.
55 kawałków z oper i melodii polskich.
Cena rb. 1 kop. 50.

WYDANIE 5.
M. Marciszewska.
KUCHARKA SZLACHECKA.
Wyborny ten podręcznik Zawiera około 3000 przepisów kulinarnych i gospodarskich, przystosowanych do wymagań naszej kuchni.
Cena: w kart. 2 rb. w oprawie 2 rb. 50 k.

„Śpiewnik dla naszych dzieci”
wyd. 1. i 2. Ziemina.
33 piosenki łatwo ułożone z motywów ludowych na fortepian i do śpiewu.
Cena rb. 1 kop. 80.

FLANCE TRUSKAWEK

wyborowe, wielko-owocowe, przy nadchodzącej porze sadzenia w sierpniu i wrześniu.
POLECA

Skład Pomologiczny A. GIRDWOYNIA w OLTARZEWIE, pod Warszawą.

Odmiany handlowe za 100 sztuk rb. 1 kop. 50, za 1000 sztuk podług wyboru zakładu rb. 12. Noble (Laxton'a), Sharpless (Champion), Comet (późna), Blanche de Bicton (białe ananasowe), König Albert v. Sachsen (amatorskie). Odmiany nowe za 10 sztuk kop. 40, 100 sztuk rb. 2 k. 50. Royal Sovereign (Laxton'a), Kaiser's Sämling, Lowells Early, Sensation (najwcześniejsze), Leader (Laxton'a), Odmiany nowe za 10 sztuk kop. 75. Saint-Antoine de Padoue (powtarzająca), Monarch (Laxton'a), Admiral Brown, Garten-Inspektor A. Koch, Garten-Inspektor Hoff, Skarlett Queen. Poziomki miesięczne wielko-owocowe, handlowe za 100 sztuk rb. 1, za 1000 rb. 8.
Oprócz tego zakład przyjmuje zamówienia na wszystkie, własnej hodowli, drzewka i krzewy owocowe, oraz krzewy ozdobne. Na sezon jesienny jest materiału gotowego do zbicia około 80,000 po b. przystępnej cenie.
Katalog na żądanie wysyła się bezpłatnie. Adres dla zamówień: A. Girdwoyni, Warszawa, ul. Leopoldyna № 32, róg Jerozolimskiej.
1-4a-1

Wileńskie Biuro Techniczne

Wilno, prospekt Św. Jerski, dom № 9.
OŚWIETLENIE CENTRALNE
ELEKTRYCZNE. OGRZEWANIE
WODOCIĄGI i KANALIZACJA. WENTYLACJA.
SKŁAD
maszyn, pomp, rur, armatury parowej, pasów i t. p.
5-25a-1

Trocka ul. Telefon N 39.

Towarzystwo handlu towarami aptecznymi i perfumami J. B. SEGAL,

SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY.
Patentowane środki odżywcze.
Przyprawy korzenne:
Oliwa: prowanca, extra vierge, galipolska prawdziwa drzewna.
Mydło naftowe i tłuszczowe do bielizny.
TERMOMETRY pokojowe i okienne.
Przybory do dzwonek elektrycznych.
LAMPKI NOCNE specjalnie do dzieciennych pokoiów zupełnie bezpieczne.

Perfumy:

ostatnie nowości modnych perfum w oryginalnych flakonach i na wagę.
Zamiejscowym klientom żądane przedmioty potrzeb domowych wysyłają się bezpośrednio po otrzymaniu obstatunku.

Zatwierdzona przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych szkoła muzyczna

E. Berman-Podlaszuk, Szawle.

zawiadania że zajęcia rozpoczną się 1 września b. r. Zapis i uczennice codziennie.
Ustawa i prawidła szkoły wydają się i wysyłają bezpłatnie.
24-3a-1

HERBATA, KAWA,

SKŁAD WIN

KAROLEYSLER,

Wilno, ul. Niemiecka № 29,
poleca

francuski koniak

Boutellau & Co.

a także

wina szampańskie, rum i likiery.

CUKIER, CZEKOLADA.

3-26-1



Najlepszy przyjaciel żołądka

WINO ŚL. RAFAEL

Toniczne, wzmacniające, dopomagające trawieniu i odzyskaniu sił. Doskonałe w smaku. Nieocenione przy anemii, ośrpieniach nerwowych i żołądkowych oraz w okresie uzdrawiania. Więcej skuteczne u osłabionych i rekonwalescentów, niż preparaty chininy i żelaza. Wina Śl. Rafael dorośli używają po kieliszku po każdym jedzeniu, dzieciom dawać należy po kieliszku od likieru. Zaleca się pić ochłodzone. Wino Śl. Rafael, odznaczające się przyjemnym smakiem; nie ustępuje najlepszym deserowym winom.
5-20a-1

KOWIENSKIE STOWARZYSZENIE ROLNICZE (Syndykat)

POSIADA duży wybór rozmaitych maszyn i narzędzi rolniczych na składach swoich w Kownie, Poniewieżu, Kiejdanach i Rakiszkach, brakujące dostarcza wprost z fabryk krajowych i zagranicznych;
JEST PRZEDSTAWICIELEM znanych firm: Clayton i Shuttleworth w Linkolnie, D. M. Osborne w Auxburne, R. i T. Elworthy w Elisawetgradzie, Ludwik Nobel (separatory Alfa Sawal) w Petersburgu, H. Cegielski w Poznaniu, Rudolf Sack w Lipsku, Jan Zawadzki w Wierzbniku i Trötzer w Warszawie.

UTRZYMUJE BEZPOŚREDNI STOSUNEK z firmami: E. H. Bentall, Bracia Röber, Feniks, Aul, Stoddard, Moritz, Sucheni i t. d.

KUPIJE z pierwszych rąk i sprzedaje hurtownie i detalicznie wszystkie nawozy sztuczne: tomasfosfat, superfosfat, mąkę kostną, kaimit, sól potasową, saletę chilijską i gips.

KUPIJE I SPRZEDAJE wszelkie nasiona.

POŚREDNICZY w sprzedaży zagranicę opróbkowanego nasienia kończym, zalecając składanie wczesnych ofert.

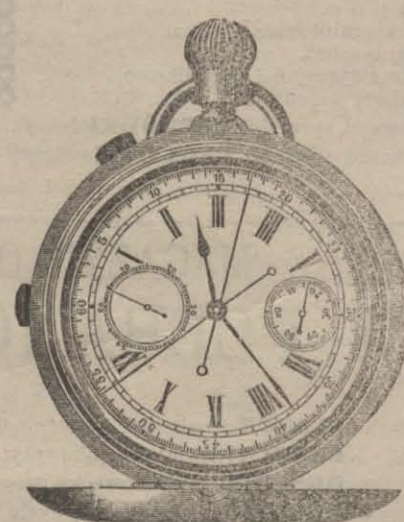
OBECNIE POLECA: Wagnerowskie nawozy do ogrodów najprzebieższe pasy skórzanę, klej na gąsienice, makuchy luiane, kopne i słonecznikowe.

3-31a-1.

Oddział tabaczej fabryki „NOBLESSE” Warszawskiego Domu Handlowego KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI,

w Wilnie, ul. Wielka, hotel d'Italie.

Papierosy: „Nasze”, „Polskie”, „Dobra”, „10 szt. 10 k. 25 szt. 13 kop.”
„Renoma”, „Kawalerskie”, „Effendi”, „Dessert”, „Kiz”, 10 szt. 10 k. 25 szt. 25 k.
Duży wybór cygar: Hawańskich, Antwerpskich, Niemieckich, i krajowych fabryk.
Tytonie i papierosy oryginalne: Egipskie, Tureckie, Amerykańskie i Angielskie.
CENNIK NA ŻĄDANIE FRANCO I GRATIS.
4-19a-1



Zakład zegarmistrzowski

A. Rydlewskiego,

Wilno, Wilejska, róg Gubernatorskiej.
Wielki wybór
zegarów i zegarków
złotych, srebrnych i różnych fantazyjnych.
Ceny stałe.

Przy zakładzie
PRACOWNIA
pod osobistym kierunkiem właściciela-specjalisty
10a-1

Nie ma zimnych i wilgotnych mieszkań

jeśli obsadzić w piecach
MULTIPLIKATOR o Medale Złote
Pat. Gasselseder i Niemcecz 3.
Ogrzewa pokój w 30 m. do samej podłogi. OSZCZĘDZA do 50% opał.
PIECIE ŻELAZNE MULTIPLIKATOROWE
nie wydzielają smogu, utrzymują ciepło 8 g. po napaleniu
BIURO TECHNICZNE Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż. chemik
Telefon 1502. Warszawa, Aleja Jerozolimska 71.
ostrzega się przed nieuczciwymi naśladowcami.

6-2-1.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

P. JASIŃSKIEJ

poleca nauczycielki i cudzoziemki.
Trocka № 9. 1-8a-1

WAŻNE DLA DOROCZNYCH!!

ZORGANIZOWANA POMOC:

a) Dla prawdziwie chrześcijańskiej pici oboga młodzieży naszej
b) Dla serot potrzebujących wychowania i opieki.
Niezbędne są na to: środki pieniężne, odzież wszelkiej protekcji, ratunek—Bóg odda! Zgłaszać się po informacje, adresując: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominum Zamość.
Aleksander Jelski.

— „WARIAT”.
— Gwałtu, nasz dziedzic dostał bzika!
— Co się stało?
— Wyobraźcie sobie, wsiadł na konia, który kosztuje 300 rubli, i goni w polu, zającą, wartującego najwyżej 60 kopiejek!
— KŁOPOTY GOSPODI.
— Wyobraź sobie, wczoraj zachorowała mi kucharka i byłam zmuszoną obiad sporządzić sama.
— I cóż, czy tej dziewczynie nie jest lepiej?
— Owszem; kucharka wyzdrowiała, ale natomiast mój mąż po obiedzie poważnie się rozchorował!

— WYŁÓMACZENIE.
— Proszę taty, czy bankructwo też jest kradzieżą?
— Tak, ale w nieco lepszym tonie.

Małe ogłoszenia.

Agronom—Leśnik, młody energiczny, poszukuje posady administradora, rządzącego samodzielnego, kasjera kontrolera, nadleśniczego i t. p. Wszelchstronnie obznajmiony ze wszystkimi gałęziami rolnictwa i leśnictwa. Chlubne, 12 letnie znanych ziemian świadectwa i rekomendacje. Łaskawe oferty „Piława”. Wilno, główna, poczta, post-resta.

Akuszeryka i masażystka z Warszawy, Marja Bielecka Staro-Chersońska 4 m. 8. róg Świętojerskiej.

Buchalter doświadczony znający buchalterię i język rosyjski i polski **POTRZEBNY** jest do prowincjonalnej fabryki. Pensja 60 rub. mieszkanie mieszkanie, opał i światło. Upraszają się zgłaszać listownie do Redakcji Kurjera Litewskiego dla A. B. C.—
3-5a-1.

Darmo wysyłamy na żądanie cennik ilustrowany zabawek, gier Wiśniakowski i Sp. Warszawska. Szpitalna 8.—
6-4a-1

Kto życzy nauczyć się przedko po angielsku powinien kupić metodę **Nebo-kata** za 28 kop. w księgarni E. Maucha, Ryga.
13-4a-1

Osoba udzielająca lekcji muzyki do skonała metodą, i poszukuje odpowiedniego zajęcia. Godzina 50 kop. Porozumień się można listownie. Ulica Sieroca, d. Misjonarski, mieszkanie p. Majewskiej.
5-10-1

Pjanistka z Petersburga, dyplomowana, wana, udzieli lekcji gry na fortepianie najnowszą metodą i teorii muzyki. Wynag. umiarkowane, początkującym rabat. Wilno, Czysta 4, obok Łaźni Agresta.
15-3-1

Folwark 150—200 dziesięcin, z lasami i choć niewielkim wódnym młynkiem. Życzyć sobie kupić. Rowel ul. Narwska 14 m. 4. A. L.

Przyjmę zarząd domu na skromnych warunkach. Łaskawe oferty: główna poczta restant „Gozdawa”
15-3-1

Student leśnik poszukuje lekcji Zaułek św. Jakóba 8, m. 4.
4-7-1

Rysunków i malarstwa kursy zbiorowe od 13 pазdzielnika pod kierunkiem artysty-malarki Kowicz-Onichimowskiej i M. Römerówny. Sztuki, stosowane i dekoracyjne. Wilno, ul. Baksza, dom Römera. Informacji udzieli tamże p. Kolba.

Ważne dla ziemian mahometaniskiego wyznania. Polecam bezinteresownie, z poręczeniem, rodziczką mahometaniskiego wyznania lat 25, moralną, z wykształceniem pięcioklasowym, posiad. języki obce i teorytycznie muzykę. Mińska gub., poczta Użłany, majątek Zamość. Aleksander Jelski.

Ryszard Fijałkowski, Bracka 20 w Warszawie. Skład i malarnia porcelany, szkła, kryształów, fajansu i majoliki.

Ryszard Fijałkowski—sprzedaje serwisy porcelanowe na 12 osób, malowane od rubli 35.

Ryszard Fijałkowski, Bracka 20, jest najtańszem, właściwem i specjalnem źródłem do robienia wypraw ślubnych z monogramami lub herbami.

Ryszard Fijałkowski poleca serwisy do herbaty na 12 osób po rb. 6.

Ryszard Fijałkowski—sprzedaje garnitury na umywalnie kolorowe po rb. 4.50.

Ryszard Fijałkowski, Bracka 20, jest jedynym składem porcelany w Warszawie, mającym własny zakład malowania na porcelanie.

Ryszard Fijałkowski—sprzedaje szklanki do herbaty po kop. 60 tuzin.

Ryszard Fijałkowski, Bracka 20, posiada zawsze na składzie i poleca na prezenty ślubne i okolicznościowe duży wybór przedmiotów galanterijnych, mianowicie: wazonów, żardynier, figur, biustów, patery, kandelabry, zegary i t. p.

Ryszard Fijałkowski—skład i malarnia porcelany, szkła, kryształów, fajansu i majoliki. Bracka 20, jest najtańszem źródłem do robienia (wszelkich zakupów w Warszawie, Bracka 20.
6-1a-1

Hôtel St. Georges w Wilnie. Pierwszorzędny Hotel i Restauracja. Sala balowa.

Wydawca: Hipolit Korwin-Milewski.

w Drukarni A. G. Syrkina, Wilno.

Дозволено цензурою 31 Августа 1905 г., Вильна.

Redaktor: Józef Ostroróg-Sadowski.